

Noc Muzeów
przyciągnęła tysiące
Poznaniaków
str. 2

**„Wy pytacie, ZUS
odpowiada”:** już
można składać wnioski
na 800+ **str. 3**

**Kontakt z rodzicem
to terapia.** Opieka
nad wcześniakami
inna niż dotąd **str. 5**

**USA wycofa część
wojsk z Europy.** Co
z żołnierzami USA
w Polsce? **str. 6**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



9 772353 617013

Poniedziałek,
18.05.2026
Wydanie 1
Nr 113 (24.996)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

KOLEJORZ MISTRZEM!



Sportowy 24

Lech Poznań
wygrał w Radomiu
3:1 i zdobył 10.
w swojej historii
tytuł mistrza Polski.
Zrobił to w świetnym stylu

STR. 18

FOT. AUTOR

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Hazard online wymyka się państwu z rąk. Afera, która wybuchnie przebijie te związane z kryptowalutami ● Nastąpi wielki zwrot w ciepłownictwie

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Zmarł Edmund Czeszak, kombatant Czerwca 1956

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Edmund Czeszak - uczestnik Poznańskiego Czerwca 1956, świadek historii i wieloletni przyjaciel Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 zmarł w wieku 85 lat.

Wiadomość o śmierci kombatantha przekazało Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 Roku. - Pan Edmund był dla nas osobą wyjątkową - nie tylko jako świadek historii, ale przede wszystkim jako człowiek, którego obecność, życzliwość i zaangażowanie na zawsze pozostaną w naszej pamięci - przekazało muzeum w swoich mediach społecznościowych. - Szczególnie trudno przyjąć tę wiadomość dziś - tuż przed 70. rocznicą Poznańskiego Czerwca 1956, o której tak często rozmawialiśmy i do której wspólnie się przygotowywaliśmy - dodano we wpisie.

Msza święta pogrzebowa Edmunda Czeszaka odbędzie się 21 maja 2026 roku o godzinie 9.30 w Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Poznaniu, przy ul. Naramowickiej 156. Ostatnie pożegnanie zaplanowano na godzinę 11.30 na Cmentarzu Górczyńskim.



Edmund Czeszak był propagatorem pamięci o Poznańskim Czerwcu 1956 Roku

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak - 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak - 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk - 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		17°C	8°C
Noc		Leszno	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	5°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	
Dzień		Dzień	Noc
18°C		19°C	6°C
Noc		Piła	

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

TUREK

Samochód przejechał 20-latkę

Około godziny 3 w nocy w niedzielę doszło w Turku na osiedlu Wyzwolenia do makabrycznego wypadku. Kierowca samochodu marki BMW przejechał kobietę.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 29-letni mieszkaniec powiatu tureckiego, kierujący pojazdem osobowym, podczas wykonywania manewru cofania potrącił, a następnie przejechał znajdującą się wcześniej w pojeździe 20-letnią mieszkankę powiatu tureckiego - relacjonuje asp. Karolina

Gmach, Oficer Prasowy Komendy Powiatowej Policji w Turku.

Młoda kobieta doznała ciężkich obrażeń ciała. Pomimo reanimacji, zmarła na miejscu. Policjanci wraz z prokuraturą próbują odtworzyć dokładny przebieg feralnej nocy.

- Zabezpieczyliśmy nagrania z kamer monitoringu. Postępowanie jest prowadzone w kierunku art. 177 kodeksu karnego, czyli spowodowanie wypadku komunikacyjnego - dodaje Karolina Gmach. PAA

POZNAŃ-PIĄTKOWO

Protest w obronie pasażu



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mieszkańcy Piątkowa, zwłaszcza Os. Batorego, protestowali przeciwko wyburzeniu Pasażu Opieńskiego w Poznaniu. W miejscu centrum handlowego nowy właściciel chce wybudować osiedle na 700 mieszkań. Sprzeciwiający się mieszkańcy boją się, że to pogorszy jakość ich życia. PAA

POZNAŃ-GRUNWALD

Wyciek gazu na stacji BP

W sobotę około godziny 18.45 służby ratunkowe otrzymały informację o potencjalnym wycieku gazu w pobliżu stacji BP przy skrzyżowaniu ul. Grunwaldzkiej i Palacza. Jak się okazało doszło do wycieku gazu LPG z instalacji stacji.

Oficer dyżurny wielkopolskich strażaków dodał, że na miejscu pojawili się strażacy ze specjalistycznej grupy

ratownictwa chemicznego z Poznania oraz policjanci. Ich zadaniem było zabezpieczenie miejsca wycieku w czasie dokonywania naprawy przez serwis.

Ul. Grunwaldzka była na wysokości stacji zamknięta. Nie kursowały tramwaje. Wyciek udało się opanować około godz. 20:30. Nie było ewakuacji. SP, PAA

POZNAŃ

Koniec tramwajów Konstal 105 Na. Legendarne tramwaje, przez lata przewożące setki milionów pasażerów w Poznaniu (i wielu innych polskich miastach) odchodzą do lamusa. Ostatnie 5 niezmodyfikowanych składów zostanie odstawionych po wejściu letniego rozkładu jazdy. Wcześniej ZTM Poznań planuje zorganizować ich oficjalne pożegnanie. Zostaną zastąpione nowszym, niskopodłogowym taborom PAA



FOT. ROBERT WOŹNIAK

WĄGROWIEC

Ciało 23-latka w rzece Dryfujące w rzece Wędra ciało znaleziono w niedzielny poranek obok jednostki OSP. Na razie nie są znane okoliczności śmierci młodego mężczyzny. Wyjaśni je planowana sekcja zwłok. PB

ZUS przypomina o 800 plus. Te daty decydują o wypłacie

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Rodzice i opiekunowie mogą już składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy. W pierwszej odsłonie cyklu „Wy pytasie, ZUS odpowiada” wyjaśniamy, kto musi złożyć dokumenty, gdzie to zrobić i kiedy pieniądze trafią na konto. Najważniejszy termin już minął, ale wniosek nadal można złożyć.

Nowy okres świadczeniowy w programie „Rodzina 800 plus” trwa od 1 czerwca 2026 r. do 31 maja 2027 r. Świadczenie wynosi 800 zł miesięcznie na każde dziecko do ukończenia 18 lat, bez względu na dochód rodziny.

- Wnioski przyjmujemy wyłącznie elektronicznie, dzięki czemu klienci mogą przekazywać je o dowolnej porze i z dowolnego miejsca - podkreśla Marlena Nowicka, rzeczniczka prasowa ZUS w Wielkopolsce.

Czy 800 plus przedłuża się automatycznie?

Nie. Aby otrzymywać 800 plus w nowym okresie świadczeniowym, trzeba złożyć nowy wniosek. Dotyczy to także rodziców, którzy już pobierają świadczenie.

- Jeśli rodzic lub opiekun złożył wniosek o 800 plus na okres 2025/2026 przez mZUS i ZUS przyznał to świadczenie, klient może łatwo utworzyć w aplikacji wniosek na nowy okres. Dane uzupełnią się automatycznie na podstawie poprzedniego wniosku. W razie potrzeby można je edytować - wyjaśnia Marlena Nowicka.

Podobne ułatwienie działa w eZUS. Jeśli dzieci są zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego, kreator wniosku może automatycznie pobrać ich dane, m.in. PESEL i datę urodzenia. Dzięki temu rodzic nie musi wpisywać wszystkiego ręcznie.

Kiedy ZUS wypłaci 800 plus?

Termin wypłaty zależy od tego, kiedy rodzic albo opiekun złoży prawidłowo wypełniony wniosek z wymaganymi



FOT. FREEPIK/ZDJ. ILUSTRACYJNE

Nowy wniosek trzeba złożyć elektronicznie, świadczenie nie przedłuża się automatycznie

dokumentami. Jeśli wniosek został złożony od 1 lutego do 30 kwietnia, ZUS rozpatrzy go i wypłaci świadczenie do 30 czerwca.

- Jeśli rodzic złożył prawidłowo wypełniony wniosek do 30 kwietnia, ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca. Dzięki temu ciągłość wypłaty świadczenia zostanie zachowana - podkreśla rzeczniczka ZUS.

Rodzice, którzy nie zdążyli do końca kwietnia, nadal mogą złożyć wniosek. Trzeba jednak pamiętać o kolejnych terminach.

Kiedy złożysz wniosek między 1 a 31 maja wypłata nastąpi do 31 lipca (z wyrównaniem za czerwca); między 1 a 30 czerwca - wypłata do 31 sierpnia (z wyrównaniem za czerwca); między 1 a 31 lipca - wypłata do 31 października (z wyrównaniem tylko od sierpnia).

ZUS przypomina, że jeśli wniosek zostanie złożony po 30 czerwca, prawo do świadczenia co do zasady przysługuje od miesiąca złożenia wniosku, a nie od początku okresu świadczeniowego.

Gdzie złożyć wniosek o 800 plus?

Wniosek można złożyć przez: aplikację mZUS, platformę eZUS/PUE ZUS, banko-

wość elektroniczną, portal Emp@tia.

Papierowych formularzy ZUS nie przyjmuje. Również wypłata świadczenia odbywa się wyłącznie bezgotówkowo - na numer rachunku bankowego wskazany we wniosku.

Informacje, pisma i decyzje w sprawie 800 plus są przekazywane elektronicznie przez eZUS lub mZUS. - W przypadku gdy pojawi się tam ważna informacja dotycząca 800 plus, rodzice otrzymają powiadomienie e-mailem, SMS-em lub w aplikacji - informuje Marlena Nowicka.

W przypadku nowo narodzonego dziecka obowiązuje szczególna zasada. Jeśli rodzic złoży wniosek w ciągu 3 miesięcy od dnia urodzenia dziecka, otrzyma świadczenie od dnia narodzin dziecka.

Ważne zmiany dla obywateli Ukrainy

Od 1 lutego 2026 r. obywatele Ukrainy ze statusem UKR muszą złożyć nowy wniosek,

Jeśli rodzic złożył prawidłowo wypełniony wniosek do 30 kwietnia, ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca - mówi rzeczniczka ZUS

aby ZUS mógł ponownie wypłacać 800 plus po wstrzymaniu świadczenia z 31 stycznia 2026 r. Zmienił się zakres danych wymaganych we wniosku.

We wniosku trzeba m.in.: podać numery PESEL wnioskodawcy i dziecka, wskazać dane dotyczące przekroczenia granicy, potwierdzić legalność pobytu w Polsce, potwierdzić spełnienie warunku aktywności zawodowej, złożyć oświadczenie, że dziecko chodzi w Polsce do szkoły lub przedszkola.

ZUS wskazuje, że dla obywateli Polski, państw UE/EFTA oraz Wielkiej Brytanii zasady przyznawania 800 plus pozostają bez zmian.

„Wy pytasie, ZUS odpowiada”.

To pierwszy tekst z cyklu „Wy pytasie, ZUS odpowiada”. W kolejnych publikacjach będziemy wyjaśniać najczęstsze wątpliwości czytelników dotyczące świadczeń, emerytur, rent, zwolnień lekarskich i spraw załatwianych w ZUS.

Masz pytanie? Napisz do mnie: justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl. Najważniejsze i najczęściej powtarzające się sprawy przekazyemy ekspertom ZUS.

Starołęcka w remoncie. Utrudnienie dla kierowców potrwają do 6 czerwca

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Do 6 czerwca na ul. Starołęckiej od pętli tramwajowej przy ul. Romana Maya w stronę przejazdu kolejowego będzie obowiązywał ruch jednokierunkowy. To skutek remontu tej ulicy.

Ulica Starołęcka to kolejna, która zyska nową nawierzchnię. Prace obejmą odcinek od pętli tramwajowej przy ul. Romana Maya do posesji nr 42. Trzeba też liczyć się z utrudnieniami - ruchem jednokierunkowym (w kierunku przejazdu kolejowego), który ma być utrzymany do 6 czerwca.

Kierowcy na remontowanym odcinku ulicy Starołęckiej, pojedą tylko w jednym kierunku, tj. od ronda Starołęka do ulicy Fortecznej / przejazdu kolejowego, podczas gdy udając się w drugą stronę muszą skorzystać z objazdu.

Objazdy do ulicy Hetmańskiej wyznaczono dla pojazdów poniżej 3,5 tony ulicami Forteczna, Unii Lubelskiej

do ronda Żegrze, natomiast dla pojazdów powyżej 3,5 tony - ulicami Forteczna - Obodrzycka - Kurlandzka. Można również korzystać z wiaduktu w ciągu ulicy Gołężyckiej.

- Wykonawca zapewni dojazd do posesji. Będzie można korzystać z ulicy Bystrej, na której obowiązywać będzie jeden kierunek ruchu - od ulicy Starołęckiej do ul. Romana Maya. Nie będzie natomiast możliwości parkowania przy „Stomilu”, o czym informują ustawione już znaki drogowe - dodaje ZDM.

W zeszłym tygodniu rozpoczęły się też prace remontowe na ul. Warszawskiej na odcinku od św. Michała do ul. Krańcowej.

Prace mają wzmocnić i zabezpieczyć ulicę przed rozpoczęciem przebudowy mostu Chrobrego, by utrzymała spodziewane większe natężenie ruchu. Jednocześnie celem prac jest poprawa bezpieczeństwa i komfortu kierowców jadących w stronę węzła Antoninek.

Przejście na kampus Morasko zamknięte. Studenci narzekają

Julia Bernard
redakcja@glos.com

Przejście na kampus Morasko od strony pętli tramwajowej zostanie zamknięte do 25 maja. Studenci niecierpliwia się i...narażają na mandaty.

Zamknięte przejście na kampus na Morasku od strony pętli tramwajowej to skutek prac prowadzonych przez PKP PLK.

- Pracujemy na kolejowej obwodnicy Poznania poszczególnymi szlakami. Najpierw na jednym torze, następnie na sąsiednim. Jest to robione po to, aby umożliwić przejazdy pociągów pasażerskich, a jest to wysoce istotne - mówi Radosław Śledziński, rzecznik prasowy PKP PLK.

Od 4 maja na kampus można dostać się więc od ulicy Umultowskiej albo Nad Różanym Potokiem.

Wielu studentów uważa, że ta trasa, wiodąca naokoło, a więc bardziej czasochłonna to problem. - Myślę, że prace budowlane na torach mogłyby zo-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Studenci uważają, że zamknięcie przejścia w stronę kampusu od strony os. Sobieskiego jest bardzo uciążliwe

stać podjęte po letnim semestrze. Pytanie czy w ogóle istniała potrzeba ich renowacji, bo chyba działały sprawnie - zaznacza Kacper Konieczny, student Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Jak twierdzi Radosław Śledziński sprawa nie jest taka prosta. W czasie trwania prac nie ma możliwości przekładania realizacji poszczególnych etapów.

Rzecznik informuje, że prace remontowe na przejściu kolejowym na Morasku zakończą się 25 maja.

Jednak nie wszyscy chcą czekać do tego momentu, by przechodzić na teren kampusu od strony pętli tramwajowej.

W ciągu dnia wielokrotnie dochodzi do prób przedostania się studentów bezpośrednio przez miejsce robót, przez ta-

śmy czy zaskaki. Taśmy lub inne przedmioty zagrażające przejściu są często niszczone. Studenci zwracają też uwagę, że na zamknięciu przejazdu kolejowego cierpi też pobliska przyroda, ponieważ wzdłuż przejścia wydeptano wiele ścieżek.

- To beznadziejna decyzja miasta, żeby zamykać przejście w trakcie roku akademickiego i w ten sposób utrudniać życie studentom - podkreśla Michał Polak, student WNPiD.

Radosław Śledziński ma na uwadze fakt, iż wykonawca robót nie jest w stanie kontrolować tego, czy pomimo zakazu przejścia, ludzie będą to robić, czy też nie. Ale ostrzega przed konsekwencjami łamania zakazu.

- Miejsce budowy należy bezpośrednio do wykonawcy, którego prosimy o jego właściwe zabezpieczenie. Natomiast wchodzenie na plac budowy bez uprawnienia grozi mandatem oraz możliwym narażeniem zdrowia. Jednorazowo za mandat zapłacimy do 500 złotych kary - informuje rzecznik PKP PLK.

REKLAMA 0011520082

plus + edukacja

- MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE
- SZKOŁY POLICEALNE
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE

NABÓR LATO 2026

REKRUTACJA ROZPOCZĘTA

ul. Strzelecka 49 • Poznań
budynek Victoria Business Center

tel. 61 666 12 70 • 61 666 12 71 • 61 666 12 72 • 61 666 12 74
tel. kom. 530 580 700 • poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

NAJPOPULARNIEJSZE NASZE KIERUNKI

- ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ■ BIOMASAŻ
- TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ ■ TECHNIK MASAŻYSTA ■ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
- TECHNIK FARMACEUTYCZNY ■ OPIEKUN MEDYCZNY ■ OPIEKUNKA DZIECIĘCA
- ASYSTENT NAUCZycIELA PRZEDSZKOLA ■ TECHNIK WETERYNARII ■ PODOLOG
- GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ■ TECHNIK OPTYK ■ TECHNIK ADMINISTRACJI
- TECHNIK ELEKTRYK ■ TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ■ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ ■ TECHNIK PROGRAMISTA ■ GRAFIK KOMPUTEROWY
- LABORANT WETERYNARYJNY ■ TECHNIK BUDOWNICTWA ■ TECHNIK BHP
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

REKLAMA 0511499849

Zagraniczne praktyki uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Poznaniu

Hotelarskie doświadczenia dla techników z ZSH

Uczniowie Zespołu Szkół Handlowych uczestniczyli w praktykach zagranicznych - to znakomity sposób na uzupełnienie wiedzy, jaką nabywają w szkole, ucząc się w specjalnościach handlowców, hotelarzy, czy logistyków. Dodajmy - to nie pierwsze takie zajęcia w poznańskiej kuźni ekonomistów, i na pewno także nie ostatnie. Szkoła rozwija kontakty, o czym można będzie usłyszeć niedługo w czasie Drzwi Otwartych...

Wyjazdy do zaprzyjaźnionych firm niemieckich przygotowano dla 18 uczniów biorących udział w projekcie „Praktyki zawodowe w Turynii - pierwsze zagraniczne doświadczenia uczniów ZSH w Poznaniu 2024-1-PL01-KA-122-VET-000207187”. Praktyki zorganizowano przy wsparciu funduszy unijnych i Miasta Poznania: dofinansowaniu w kwocie 311 821,31 PLN ze środków Unii Europejskiej (82,52% budżetu europejskiego, 17,48% budżetu krajowego). Miesięczne praktyki odbyło 6 techników hotelarstwa,

6 techników organizacji turystyki, 4 techników logistyków i 2 techników handlowców. Jak informuje ZSH, dzięki współpracy z partnerem niemieckim Siegmundsbürger Haus Werraquelle GmbH uczniowie zmierzali się z codziennymi zadaniami, poznawali kulturę pracy i ćwiczyli język u profesjonalistów w swoich dziedzinach: przyjeżdżali bowiem do hotelu Brauhaus zum Löwen i Stadt Mühlhausen w Mühlhausen, Kurklinik w Bad Liebenstein, Rhönfeeling w Urnschausen, Göbel/s Hotel Rodenberg w Rotenburg an der Fulda oraz Centrum Logistycznym Berka w Werra i Vacha.

Wśród praktykantek były Agata i Marta, które poznawały funkcjonowanie hotelu Freizeithotel Rhönfeeling w Bernshausen od strony zazwyczaj nieznanego gościom: pracowały w restauracji hotelowej, wykonując zadania typowe dla personelu, w kuchni, w pokojach hotelowych, w recepcji - jednym słowem, poznając całą logistykę i praktyczne życie hotelu. Mogły zobaczyć, jakie cechy są mile widziane przez pracodawców, dlaczego w pracy nie używa się telefonów komórkowych i dlaczego punktualność oraz profesjonalizm są wysoko oceniane. Na każdym kroku mogły też liczyć na pomoc pracowników, do czego zachęcał personel. Jak usłyszały - mają korzystać z okazji, by nauczyć się jak najwięcej. Dlatego uczennice oceniają wysoko praktyki hotelowe, i jak mówią - pozwoliły one na porównanie wiedzy teoretycznej, nabywanej w szkole, z podejściem prezentowanym przez zagraniczne firmy i na nabranie doświadczenia przydatnego w przyszłej pracy zawodowej.

Jak przypomina Andrzej Kaczmarek, dyrektor ZSH w Poznaniu, o kierunkach nauki i możliwościach Zespołu dla dorosłych, w dniu 23 maja 2026 o godzinie 10:00 - spotkania odbędą się w budynku szkoły (ul. Śniadeckich 54/58, Poznań).

Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

NEONATOLOGIA NOWY MODEL OPIEKI NAD WCZEŚNIAKAMI NA POLSKICH ODDZIAŁACH – OD LAT W POZNANIU

Rodzic już nie jako gość na oddziale

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Coraz więcej mówi się dziś o zmianie podejścia do opieki nad wcześniakami i noworodkami wymagającymi intensywnego leczenia. W nowym modelu opieki rodzic jest częścią leczenia dziecka.

Modele NIDCAP (ang. Newborn Individualized Developmental Care and Assessment Program) i FCC (ang. Famili Cenetered Care zakładają, że leczenie dziecka wspiera nowoczesna aparatura, ale to bliskość rodziców i aktywne uczestnictwo w opiece najlepiej wspierają jego rozwój już od pierwszych dni życia. To komplementarne podejścia, które coraz częściej są wdrażane także na polskich oddziałach neonatologicznych, w tym w Poznaniu.

Zmiana roli rodzica

Na II Oddziale Neonatologicznym w Ginekologiczno-Położniczym Szpitalu Klinicznym w Poznaniu takie podejście rozwijane jest od lat. Jak podkreśla psycho-

log pracująca na oddziale, dr Anna Stolaś, zmienia się dziś sama filozofia opieki nad wcześniakiem. – Kiedyś to personel zajmował się dzieckiem, a rodzice mieli się dostosować do zasad oddziału i raczej „nie przeszkadzać”. Dziś staramy się działać odwrotnie – to personel wspiera rodziców, żeby mogli opiekować się swoim dzieckiem i być częścią zespołu terapeutycznego – mówi psycholog.

FCC, czyli model opieki skoncentrowanej na rodzinie, zakłada aktywne włączanie rodziców w codzienną opiekę nad dzieckiem. Z kolei NIDCAP to model zindywidualizowanej opieki neurorozwojowej nad noworodkiem, skupiony na ograniczaniu stresu i tworzeniu wcześniakowi warunków jak najbardziej zbliżonych do tych, które miał w życiu płodowym.

Rodzice uczestniczą więc w codziennej opiece nad dzieckiem – od kangurowania i pielęgnacji po obserwację zachowania wcześniaka i naukę odczytywania jego sygnałów. Najważniejszą rolę w tym procesie odgrywają położne i pielęgniarce.



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Dr Anna Stolaś tłumaczy, dlaczego rodzic stał się – z gością przy inkubatorze – ważnym elementem zespołu terapeutycznego wcześniaka

gniarki. To one uczą rodziców opieki nad dzieckiem i pokazują, jak reaguje ono na dotyk czy obecność bliskich. – Czasami położna pokazuje mamie, że kiedy pomaga dziecku ułożyć rączkę blisko buzi, maluch się uspokaja, poprawia mu się saturacja i stabilizuje czynność serca, uspokaja rytm oddechu.

Rodzic zaczyna wtedy widzieć, że naprawdę potrafi pomóc swojemu dziecku i zrozumieć jego potrzeby – mówi dr Stolaś.

Mniej stresu i bólu

Podkreśla też, że ma to realny wpływ na rozwój noworodka. Wcześniak zna głos rodziców jeszcze z życia płodowego, roz-

poznaje ich zapach i dotyk. Ich obecność pomaga ograniczać stres i ból, które wpływają na rozwój niedojrzałego jeszcze mózgu dziecka. – Najbardziej naturalnym środowiskiem rozwoju dla noworodka jest ciało jego mamy i bliskość rodziców. Jeśli dziecko rodzi się przedwcześnie i trafia na oddział intensywnej terapii, naszym zadaniem jest stworzyć mu warunki jak najbardziej zbliżone do tych, które miało wcześniej – zaznacza dr Stolaś.

Korzyści dotyczą jednak nie tylko dzieci, ale również rodziców. Pobyt wcześniaka na oddziale neonatologicznym jest dla rodzin ogromnym obciążeniem psychicznym. Wiele rodziców mierzy się z lękiem, poczuciem winy czy bezradnością, dlatego ważne jest budowanie ich poczucia sprawczości i kompetencji już od początku hospitalizacji dziecka. Wprowadzanie takiego modelu opieki wymaga jednak nie tylko zmiany myślenia personelu, ale także odpowiedniego przygotowania organizacyjnego. Na poznańskim oddziale przy Polnej – rodzice mogą korzystać m.in.

z foteli do kangurowania, specjalnych chust, biblioteczek czy słuchawek wygłuszających wykorzystywanych podczas obchodów lekarskich. Wszystko po to, by umożliwić im jak najdłuższy kontakt z dzieckiem.

Budowanie świadomości trwa

Specjaliści zwracają uwagę, że w Polsce świadomość dotycząca opieki rozwojowej nad wcześniakami wciąż się buduje. W wielu krajach Europy Zachodniej czy Skandynawii rozwiązania oparte na NIDCAP od lat są standardem pracy oddziałów neonatologicznych.

W Poznaniu po raz kolejny odbędzie się także certyfikowany międzynarodowy kurs NIDCAP FINE 1 organizowany przez Uniwersytet Medyczny we współpracy z Uniwersyte-tem Leuven w Belgii. Szkolenie skierowane jest do lekarzy, położnych, pielęgniarek, fizjoterapeutów i innych specjalistów pracujących z wcześniakami oraz ich rodzinami. Tegoroczna edycja odbędzie się 18-19 oraz 21-22 maja.

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0111523413

Rewolucja na Tour de Pologne. Zdecydował Totalizator Sportowy

- Jesteśmy z Tour de Pologne już od wielu, wielu lat i postanowiliśmy dać pewien przykład innym dyscyplinom, innym sponsorom i innym organizatorom. [...] Proponujemy zrównanie nagród dla kobiet i mężczyzn - powiedziała Strefie Biznesu Beata Stelmach, prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.

Nierówność trzeba położyć kres

Jak wskazała, spółka od wielu lat wkłada dużo wysiłku, „żeby ten temat nie tylko nagłośnić, ale, żeby poprzez debatę, dialog, wypracować rozwiązania, które pozwolą na wyrównywanie tych poziomów.”

– Nie widzimy powodu, żeby była jakakolwiek różnica i różny poziom. Tak samo ja nie widzę powodu, żeby kobiety w biznesie były gorzej nagradzane niż mężczyźni, a jednak ta różnica pomiędzy średnimi wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn cały czas jest obserwowalna i to nie tylko w Polsce, ale i w Europie i na świecie. Zresztą w Europie mamy dyrektywę, dzięki której będzie pewien przymus do tego, żeby zna-



leż rozwiązanie i formułę, by poziom wynagrodzeń wyrównać – powiedziała Beata Stelmach w trakcie rozmowy podczas kongresu Impact'26.

– Oczywiście możemy szukać powodów i źródeł tego problemu w naszej historii, w czasach komunizmu. Aczkolwiek myślę, że dzisiaj społeczeństwo jest świadome tego, że te różnice trzeba wyrównywać – dodała. I oceniła, że kraje skandy-

nawskie mogą być dobrym przykładem tego, jak społeczeństwa rozwiązują problemy różnic.

Dzieci uzależniają się a rodzice tego nie widzą

W rozmowie pojawił się także wątek dotyczący uzależnienia nastolatków od hazardu. Fundacja LOTTO im. H. Konopackiej wraz z Fundacją Mentalnie Równi przeprowadzają pilotaż w ramach akcji edukacyjnej MÓW DO MNIE #TokTuMi”

dot. zagrożeń w świecie cyfrowym, ze szczególnym uwzględnieniem hazardu online, lootboxów oraz higieny cyfrowej. Pilotaż dotyczy około 10 tys. uczniów ostatnich klas szkół średnich. – Okazało się, że wielu z tych nastolatków nie tylko korzysta z gier, ale tak naprawdę usług hazardowych w internecie. Wiele z tych osób jest już uzależnionych – wskazała Beata Stelmach. Jak podkreśliła, równie

zaskakująca jest postawa rodziców.

– Rodzice o tym albo nie wiedzą, albo nie chcą rozmawiać. W innym miejscu badania nam pokazały, że rodzice nie widzą nic złego w tym, że dzieci zajmują się grami w internecie. To jest potężne zagrożenie, musimy zadbać o najmłodsze pokolenie, i uświadomić jakie są zagrożenia płynące z oferty, która jest w internecie – wskazała.

Najbardziej niepokoją nieświadome przestępstwa

Beata Stelmach przypomniała jednocześnie, że Totalizator Sportowy jedynym legalnym operatorem kasyna w internecie. – Dzisiaj kontrolujemy, według naszych analiz i obliczeń, kontrolujemy mniej więcej 80 proc. rynku w internecie. Co oznacza, że nadal jest przestrzeń dla nielegalnych operatorów. Internet nie ma granic – powiedziała szefowa spółki. Jak oceniła, bardzo trudno jest identyfikować tych, którzy „dostarczają pewne usługi cyfrowo, jeżeli nie są to podmioty zarejestrowane w Polsce”. – Nie martwi mnie tak bardzo dostęp osób, które szukają nielegalnej rozrywki,

choć popełniają przestępstwo. Bardziej martwi mnie to, że są gracze, którzy nieświadomie korzystają z produktów nielegalnych. Nieświadomie, bo po pierwsze łamią prawo, ale po drugie narażają się na potężne ryzyko, że swojej nagrody nie odbiorą, że ich dane będą wykorzystane, że zostaną zmanipulowani itd. – stwierdziła.

Beata Stelmach zapewniła jednocześnie, że spółka bardzo mocno stawia na edukację. Chce z jednej strony pokazywać niebezpieczeństwa, z drugiej zaoferować produkt, który jest legalny. – [Edukację – przyp. red.] warto zaczynać dużo wcześniej, aniżeli gracze, którzy są legalnie dopuszczeni do tej rozrywki, bo przypominajmy, że z hazardu mogą korzystać wyłącznie dorośli, więc nasza oferta jest skierowana wyłącznie do odbiorców pełnoletnich – stwierdziła.

Przyznała również, że ściganie nielegalnych firm zarejestrowanych za granicą jest trudne, ale da się ograniczać ich działalność poprzez współpracę z organami nadzoru, organami ścigania i sektorem bankowym.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nie żyje 13-latek. Czterech mężczyzn zatrzymanych

Po śmierci 13-latka w gminie Barciany (woj. warmińsko-mazurskie) policja zatrzymała czterech mężczyzn. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem prowadzonego postępowania.

Jak powiedział PAP asp. Andrzej Jurkun z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, w sobotę około 20 oficer dyżurny policji w Kętrzynie otrzymał informację, że w jednej z miejscowości w gminie Barciany nad jeziorem doszło do awan-

tury, w wyniku której śmierć poniósł 13-letni chłopiec.

- Zatrzymano czterech mężczyzn w wieku od 30 do 43 lat. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem postępowania. Rola każdego z nich będzie wyjaśniana - podkreślił policjant.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia. Ciało nastolatka zostanie poddane sekcji zwłok. PAP

POPKULTURA

Muzyczne emocje w Wiedniu

70. Konkurs Piosenki Eurowizji, organizowany w Wiedniu, wygrała Bułgaria. Kraj ten reprezentowała Dara, która wykonała utwór „Bangaranga”. Bułgaria zdobyła 516 punktów. Na podium znalazły się również Izrael (343 pkt.) oraz Rumunia (296 pkt.). Polka Alicja Szemplińska zajęła 12. miejsce (150 punktów).

REKLAMA

0011523642

BURMISTRZ ROGOŻNA

INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wyroku w sprawie zbycia nieruchomości gminnej w trybie bezprzetargowym, tj. działki nr: 67/18, 67/20 i 67/21 (obręb KAZIOPOLE).

Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu oraz na stronie internetowej www.rogozno.pl.

AUTOREKLAMA

POLITYKA

Były premier Mateusz Morawiecki zapewnił w sobotę w Starogardzie Gdańskim, że jego partia zachowuje jedność i zamierza odzyskać elektorat. Zapowiedział, że w ciągu najbliższych tygodni zorganizuje wspólne spotkanie z Przemysławem Czarńskim, które ma być „manifestem jedności” ugrupowania. Pytany o sytuację wewnętrzną, oświadczył, że partia idzie do wyborów zjednoczona.

”

Chcemy grać na kilku fortepianach, dlatego że różne grupy (...) potrzebują różnej oferty, różnego języka, różnego podejścia

Mateusz Morawiecki wiceprezes PiS

Zamieszanie wokół wojsk amerykańskich w Polsce

Dorota Kowalska
Warszawa

Wygląda na to, że Stany Zjednoczone wycofają część swoich wojsk z Europy. Kiedy i czy na pewno - dokładnie nie wiadomo.

W tej sprawie pewne jest jedno: tak naprawdę nikt nie wie, o co dokładnie chodzi. Wiadomo natomiast, że rzecz dotyczy amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Polsce i w Niemczech.

O redukcji sił amerykańskich w Europie mówiło się już od pewnego czasu. Na początku maja USA ogłosiły, że wycofają pięć tysięcy żołnierzy z Niemiec, potem Donald Trump zasugerował, że może przesunąć ich do Polski.

W nocy ze środy na czwartek amerykański dziennik „The Wall Street Journal” oraz portal Army Times podały jednak informacje o anulowaniu wysłania brygady pancernej do Polski. Te doniesienia potwierdził Reuters. W piątek podał, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników, wypowiedzi, że Pentagon anulował plany rotacyjnego przemieszczenia 4 tysięcy amerykańskich żołnierzy do naszego kraju. Telewizja CNN poinformowała z kolei, powołując się na źródła w resorcie wojny USA, że ta decyzja szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha była częścią serii ruchów mających zredukować liczbę sił USA w Europie.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie wiadomo

W czwartek minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że liczba amerykańskich żołnierzy w Polsce się nie zmniejszy.

Dzień później, podczas uroczystości przekazania Siłom Zbrojnym RP satelitarnego systemu MikroSAR, tłumaczył, że „nie ma żadnych decyzji ograniczających obecność sił i środków amerykańskich w Polsce”, a sojusz między Polską a USA „jest naprawdę silny”.

- Polska na swoim terytorium ma zarówno stałą, jak i rotacyjną obecność wojsk amerykańskich - mówił wicepremier.

I dodał, że polski rząd jest „w stałym kontakcie z głównodo-

wodzącymi siłami amerykańskimi w Europie”, a „rotacje, które następują, nie zmieniają strategii polityki państwa polskiego”.

- Jesteśmy zapewniani przez głównodowodzących, że Polska jest dalej najbardziej stabilnym i lojalnym sojusznikiem amerykańskim - dodał szef MON.

Uspokajał także premier Donald Tusk. Zaznaczył, że „spodziewaliśmy się od wielu, wielu miesięcy pewnych decyzji dotyczących Europy”.

- Nasz sojusznik najważniejszy, najbliższy, Stany Zjednoczone od lat właściwie zapowiadały pewną korektę w ich poli-

tyce, większe zainteresowanie innymi teatrami - tłumaczył.

Poinformował też o otrzymanych gwarancjach.

- Otrzymałem zapewnienie i to jest też dla mnie ważne, że te decyzje mają charakter logistyczny i one nie wpłyną bezpośrednio na możliwości odstraszania i nasze bezpieczeństwo, jeśli chodzi o współpracę polsko-amerykańską - przekazał Donald Tusk.

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie do końca wiadomo. Chociaż wydaje się, że 4 tys. amerykańscy wojskowi nie zostanie jednak do nas przetrzucanych z baz rozlokowanych na terytorium naszego zachodniego sąsiada, a jeśli już zostało, to za chwilę stąd wyjadą.

Departament Obrony USA publicznie nie wytłumaczył bowiem swoich decyzji: albo odmawiając komentarza, albo nie odpowiadając na pytania. Jedy- nym wyjątkiem jest wypowiedź p.o. rzecznika prasowego Pentagonu Joela Valdeza dla Politico, który przeczytał, by decyzja była nagła.

„Decyzja o wycofaniu wojsk jest efektem kompleksowego, wielowarstwowego procesu, który uwzględnił opinie kluczowych dowódców i całego łańcucha dowodzenia. Nie była to nieoczekiwana decyzja podjęta w ostatniej chwili” - powiedział w oświadczeniu cytowanym przez portal. PAP

0011524011



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

WOJEWODA PODKARPACKI

Europa rozpoczyna negocjacje w sprawie cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel
Teheran

Iran przygotował mechanizm zarządzania ruchem statków w cieśninie Ormuz - poinformował w sobotę przewodniczący komisji bezpieczeństwa narodowego irańskiego parlamentu Ebrahim Azizi.

Azizi dodał, że z tego rozwiązania skorzystają wyłącznie statki handlowe oraz podmioty współpracujące z Iranem. Powiedział, że za specjalistyczne usługi świadczone w ramach tego mechanizmu będą pobierane opłaty.

Kraje europejskie wracają do gry

Kraje europejskie prowadzą rozmowy z Iranem w sprawie pozwolenia na przepłynięcie statków przez cieśninę Ormuz - poinformowała w sobotę irańska telewizja państwowa, cytowana przez AFP.

Irańska telewizja przekazała, że „po przepłynięciu (przez Ormuz - PAP) statków z krajów Azji, w tym z Chin, Japonii i Pa-



FOT. FATIMA SHABAR/AP/EAST NEWS

Przed wybuchem konfliktu zbrojnego przez cieśninę transportowano około jednej piątej globalnego wydobycia ropy naftowej i światowego eksportu skroplonego gazu

kistanu, (...) kraje europejskie rozpoczęły negocjacje z Marynarką Wojenną (irańskiego) Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej” w sprawie przekroczenia cieśniny. Nie podała nazw krajów, które mają brać udział w tych rozmowach.

W czwartek Iran ogłosił, że zezwolił na przepłynięcie „ponad 30” chińskich statków przez cieśninę. Chiny są głównym im-

porterem irańskiej ropy naftowej.

Opłaty za korzystanie z podmorskich kabli

Iran, zachęcony skutecznym zablokowaniem cieśniny Ormuz, zamierza zmusić największe światowe koncerny technologiczne do opłat za korzystanie z podmorskich kabli położonych na dnie tej drogi wodnej

i grozi zakłóceniami, jeśli globalne firmy się nie podporządkują - podała w niedzielę CNN.

Amerykańska stacja przekazała, że plan pobierania opłat był omawiany w ubiegłym tygodniu w irańskim parlamencie, a rzecznik Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej Ebrahim Zolfaghari zapowiedział na platformie X, że takie opłaty zostaną wprowadzone. Media związane z Korpusem informowały, że firmy, takie jak Google, Microsoft, Meta i Amazon, musiałyby przestrzegać irańskiego prawa, a operatorzy kabli podmorskich musieliby uiszczać na rzecz Iranu opłaty licencyjne, przy czym prawa do naprawy i konserwacji przysługiwałyby wyłącznie podmiotom irańskim.

Ormuz, trasa kluczowa dla transportu ropy naftowej z Bliskiego Wschodu, pozostaje zablokowany przez Teheran od przełomu lutego i marca, gdy wybuchła wojna między USA i Izraelem a Iranem. Od 8 kwietnia między USA a Iranem obowiązuje rozejm, ale ruch statków przez cieśninę nadal praktycznie się nie odbywa. PAP

Auto wjechało w ludzi we włoskiej Modenie. Wśród poszkodowanych Polka

oprac. Anna Nagel
Modena

W sobotę w Modenie rozpedzony samochód uderzył w grupę przechodniów, raniąc osiem osób, w tym trzy ciężko.

Wśród poszkodowanych w tragedii w Modenie, gdzie rozpedzony samochód uderzył w grupę przechodniów, jest polska obywatelka - poinformował w niedzielę rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podkreślił, że polski konsul pozostaje w kontakcie z lokalnymi służbami, policją oraz szpitalem, w którym przebywa Polka.

- Wśród poszkodowanych w tragedii w Modenie jest polska obywatelka. Nasz konsul pozostaje z kontaktem z lokalnymi służbami, z policją oraz ze szpitalem, w którym nasza obywatelka przebywa - przekazał dziennikarzom Wewiór. Podkreślił, że resort dyplomacji nie udziela informacji dotyczących stanu zdrowia poszkodowanej w zdarzeniu Polki. Sprawcą ataku na ludzi w centrum Mo-



FOT. PAP/EPA/FRANCESCO VECCHI

W sobotę samochód wjechał w grupę przechodniów w centrum Modeny na północy Włoch

deny jest 31-letni mężczyzna z rodziny imigrantów z Maroka. Media podały, że leczył się psychiatrycznie. Gdy został schwytany przez grupę mężczyzn, zranił nożem jednego z nich. Osoby te przekazały napastnika w ręce policji.

Premier Włoch Giorgia Meloni, która uczestniczyła w Grecji w międzynarodowym forum w Navarino, odwołała niedzielą wizytę na Cyprze i wróciła do kraju, by udać się do Modeny. PAP

REKLAMA

Rodzina sokołów powiększyła się!!!

WYBIERAMY IMIONA

Śledź gloswielkopolski.pl

0011522418

REKLAMA

POLSKI KONGRES GOSPODARCZY
CZAS PRZEWAGI

Zapisz się już dziś!

Jesteś graczem czy tylko pionkiem w czyjejś strategii?

28.05.2026 Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego

0011507913

Rolników zjada stres. Często zostają bez pomocy



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Prof. Wojciech Kniec jest socjologiem wsi, kierownikiem Katedry Ekologii Społecznej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Lucyna Talaśka-Klich
Lucyna.Talaska@polskapress.pl

– Nie róbcie z nas wariatów! – mówili rolnicy, gdy naukowcy dostrzegli, że i ta grupa zawodowa zmagają się z problemami psychicznymi, emocjonalnymi. O tym rozmawiamy z dr. hab. Wojciechem Kniecem, prof. UMK w Toruniu

Chciałby Pan być rolnikiem? Bo wielu osobom wydaje się, że to taka spokojna, bezstresowa robota. Na łonie natury, gospodarz sam sobie szefem... Nie wiem, czy chciałbym być rolnikiem, ale na pewno nie chciałbym być na miejscu gospodarza. Bo rolnictwo to gigantyczne źródło stresu. Teraz gospodarze doświadczają problemów związanych z przymrozkami czy suszą. Niektórzy zastanawiają się, czy np. zaorać rzepak, bo i tak z niego nie będzie godziwego plonu. A za chwilę mogą pojawić się ulewne deszcze, gradobicia. Jednak zmiany klimatu to niejedyny ich problem – są jeszcze te związane m.in. z polityką rolną czy unijną.

Rolnicy twierdzą, że najbardziej brakuje im stabilizacji. Brakuje im stabilizacji politycznej, ekonomicznej, klimatycznej i społecznej. Najbardziej się mówi o stabilizacji społecznej, a moim zdaniem to rzecz najważniejsza. Wiąże się ona z rodziną, z przyszłością, z tym, jak mnie postrzega świat (w tym moje otoczenie), czy moja praca ma sens.

Gospodarze wielokrotnie przeżywali trudne czasy. Żeby przetrwać kryzys, potrafili zaciśnąć zęby, ale dziś mówią, że nie mają pewności, czy te lepsze czasy w ogóle nadejdą. Tym razem rzeczywiście tych dobrych perspektyw raczej nie ma. Przypomnę tzw. przełom Balcerowiczowski w Polsce. Wtedy naprawdę było bardzo źle. Bo nie było wiadomo, co będzie z Polską, z systemem wsparcia dla rolnictwa, czy wejdziemy do Unii Europejskiej. W tych trudnych czasach spryt i zaradność ratowały rolnikom skórę. Potrafili zaciśnąć zęby, by przetrwać. Natomiast dzisiaj obserwujemy kolejny przełom, który jest związany m.in. z sytuacją wokół Mercosuru (chodzi o umowę między Wspólnym Rynkiem Południa a Unią Europejską – przyp. red.), z sytuacją polityczną wokół rolnictwa. Zmienia się Wspólna Polityka Rolna i nie wiemy, co będzie dalej. Rolnicy sami sobie to pytanie zadają. No i klimat zwariował.

I z tych powodów gospodarze mówią, że brakuje im poczucia sprawczości. Mogą się natrącać, mogą się starać, a i tak nie wiadomo, czy na sprzedaż owoców rolnych zarobią. A może stracą? No i czy w ogóle ktoś ich towar kupi? Słowa „globalizacja” wręcz nienawidzą. W wielu dziedzinach gospodarki nie jesteśmy pewni koniunktury. Ona jest zmienna, rynek jest kapryśny, konsument jest kapryśny, ale tutaj mamy do czynienia jeszcze

z czymś innym. Przecież warsztat pracy rolnika też jest kapryśny, bo uzależniony od pogody. I na to wszystko rzeczywiście nakłada się niepewność związana ze sprzedażą. Pojawiają się pytania: Czy zwrócą mi się chociaż koszty produkcji? Czy będę miał na spłatę kredytu? A wielu gospodarzy „jedzie” na kredytach, pożyczkach, żeby produkować w sposób nowoczesny, zgodny z wymogami ochrony środowiska.

Kiedyś gospodarstwo przejmował najczęściej ten syn, który nie chciał się dalej kształcić. Dziś ktoś taki raczej by sobie nie poradził. Kiedyś dochodziło do negatywnej selekcji, gospodarstwami często kierowali ci najmniej wykształceni w rodzinie. A dziś zawód rolnika jest jednym z najbardziej wymagających. Gospodarz musi być człowiekiem wszechstronnym – także m.in. mechanikiem, elektrykiem, magazynierem, marketingowcem czy meteorologiem. To też jest dodatkowym źródłem stresu, bo rolnik musi się przez całe życie kształcić i podążać za wiedzą.

Ten gigantyczny stres zapewne odbija się na stanie zdrowia rolników, na ich psychice. Czy ktoś to sprawdził? Jeśli chodzi o rozpoznanie dobrostanu psychicznego rolników, to Polska ma wiele do nadrobienia.

„Dobrostan” to ostatnio modne słowo. Rolnicy znają je od dawna, bo spełniając unijne wymogi, dbają o do-

brostan zwierząt w gospodarstwach. I wielokrotnie narzekali, że ich dobrostanem nikt się nie przejmuje.

To się zmienia. Bardzo się cieszę, że Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zajęła się dobrostanem rolników. Chce to zrobić profesjonalnie, pytając nas, socjologów, o zdanie. Chcemy, jako naukowcy, dowiedzieć się przede wszystkim, jaka jest skala zjawiska, co się dzieje z rolnikami (w sensie społecznym) i co nam grozi. Jednak gdy mówimy o zdrowiu psychicznym, to niektórzy rolnicy protestują: „Nie róbcie z nas wariatów!”. Nie mamy takiego zamiaru. Chcemy rolnikom pomóc. Niebawem będziemy prowadzić badania pilotażowe w dwóch województwach (prawdopodobnie w Małopolsce i w Kujawsko-Pomorskiem), a potem tzw. duże badania w pięciu kolejnych województwach.

Jaka może być skala problemu? Obawiam się, że bardzo duża. W Polsce z powodu samobójstw odchodzi więcej osób niż ginie w wypadkach komunikacyjnych. Połowa z samobójstw dotyczy mieszkańców wsi.

Ilu wśród nich jest rolników? Tego dokładnie nie wiemy, ponieważ statystyki policyjne są niedoskonałe. Oficjalnie 250-300 rolników rocznie. Jednak w statystykach policyjnych jest luka, bo w połowie przypadków zgonów samobójczych na wsi w rubryce „zawód” nie ma żadnego wpisu.

Zatem wśród rolników może to być nawet 500 zgonów samobójczych rocznie. W 90% to są mężczyźni, 10% stanowią kobiety. Co istotne, liczba samobójstw rolników jest mniej więcej stała, ale liczba gospodarzy w Polsce spada, więc relatywnie poziom obciążenia populacji rolników zgonami samobójczymi rośnie.

Dlaczego tak się dzieje?

Wzrost liczby samobójstw wiąże się z poczuciem bezradności i niepewności. Tego, co będzie dalej. W Polsce rekordową liczbę samobójstw odnotowano w latach 1991-1997. W czasie przełomu ustrojowego w Polsce to było rocznie nawet 900 samobójstw w grupie rolników. Dziś mamy do czynienia z takim postępującym, cichym przełomem, który jest związany z Mercosurem, ze Wspólną Polityką Rolną, zmianami klimatycznymi i z katastrofą demograficzną na polskiej wsi. Poza tym bardzo niepokoi fakt, że rośnie liczba prób samobójczych Polaków, w tym także rolników.

Próby samobójcze to takie wołanie o pomoc.

To prawda. I, co ciekawe, wśród starszych rolników nieudanych prób samobójczych praktycznie nie ma. W grupie gospodarzy powyżej 60. roku życia każda próba samobójcza kończy się, niestety, zgonem. Natomiast najwięcej prób samobójczych dotyczy osób w wieku do 25. roku życia. I to rzeczywiście jest wołanie o pomoc.

Oby ta pomoc nadeszła w porę. Co można zrobić?

Przekonać rolników, by korzystali z pomocy specjalistów. W naszym społeczeństwie coraz więcej mówi się o zdrowiu psychicznym, o problemach. Natomiast na wsi, a szczególnie wśród rolników, wciąż jest to temat wstydlivy. Ciągłe dominuje taki stereotyp, że chłop powinien być twardy i nie może się rozklejać.

Chłopaki nie płaczą?

Można powiedzieć: chłopcy nie płaczą! Presja jest taka, że nie mogą się załamać, muszą zaciśnąć zęby i dalej prowadzić gospodarstwa. Kulturowo przyjęta norma nie pozwala im porozmawiać o problemach psychicznych w swoim otoczeniu, nawet z własnymi dziećmi czy miejscowym lekarzem. To musi się zmienić!

Pewien rolnik przyznał, że kiedyś gospodarze częściej się spotykali, rozmawiali. Dziś pozamykali się w domach, a po pracy – szczególnie młodzi – siedzą przed komputerami, smartfonami. Po pierwsze, na wsi ludzi jest coraz mniej. Po drugie, coraz rzadziej się odwiedzają ze względu na stan zdrowia i ob-

ciążenie pracą. Jest też pewien paradoks: mamy coraz więcej samochodów, coraz piękniejsze świetlice na wsi, a ludzie są coraz bardziej samotni. Zanikają normy współpracy, życia sąsiedzkiego. Kiedyś okazją do rozmów były np. żniwa czy wykopki. Rolnicy nawzajem sobie pomagali, ale mogli się też nagadać. Takie rozmowy były swego rodzaju terapią. Kiedyś fundamentem życia wioskowego były duże rodziny, w których życie społeczne kwitło. One rozpadły się na takie, które nazywamy rodzinami nuklearnymi – jest tylko tata, mama i dzieci. Dziadkowie często żyją osobno.

Wspomniał Pan o samotności. Dotyka ona także rolników, którzy nie mogą znaleźć „drugiej połówki”. Czy to duży problem?

Coraz większy. Statystyki pokazują, że, po pierwsze, kobiet na wsi jest mniej w stosunku do mężczyzn (na dziesięciu mężczyzn jest sześć kobiet w wieku rozrodczym). Poza tym ze wsi migrują głównie młode kobiety. Ten trend trochę się zatrzymał po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Jednak dziś młode kobiety znów szukają godnego życia przede wszystkim w miastach. Z kolei kobiety z miast rzadko decydują się na związek z rolnikami. Jednak w czasie kryzysu gospodarczego sytuacja może się zmienić: nagle wieś może znowu okazać się atrakcyjnym miejscem do życia. Tak było w Grecji, w Hiszpanii czy we Włoszech w latach 2008-2010.

Jednak dziś młodzi ludzie próbują żyć inaczej, nie chcą być „uwiązani” obowiązkami. I dlatego w wielu gospodarstwach brakuje następców.

A jeśli nie będzie następcy, to trzeba będzie pozbyć się gospodarstwa, dorobku często wielu rolniczych pokoleń. To kolejny powód do stresu. No ile rolnik może wytrzymać? „Zbroja”, którą gospodarz na siebie nakłada, dziś coraz częściej już nie wystarcza. Dlatego rolnik powinien szukać pomocy gdzie indziej, u specjalistów. Nie ma się czego wstydzić!

© ©

TU SZUKAJ POMOCY

Nr tel.: 800 70 22 22
– Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego (całodobowo);
nr tel.: 22 484 88 01
– antydepresyjny telefon zaufania (od poniedziałku do piątku w godz. 15-20.)
Dyżury psychologów – poniedziałek, wtorek, dyżury psychiatrów – czwartek, piątek; e-mail: porady@stopdepresji.pl

Twarde lądowanie na portugalskich materacach. Ponad rok bez pensji

Anna Gronczewska
a.gronczewska@dzienniklodzki.pl

Pracownicy Aquinos Bedding Poland od ponad roku nie widzieli swoich pensji. Nie mogą też dostać świadczeń pracy, przejść na emeryturę. Sprawą łódzkiej fabryki materacy zainteresował się senator Krzysztof Kwiatkowski, który nie gryzie się w język: - To taki model, przepraszam za słowa, bandycko-gangsterski, który funkcjonował w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji ustrojowej.

Aquinos Bedding Poland produkowała znane w całej Europie materace. Fabrykę w Łodzi przejęła w 2022 roku. Wcześniej łódzka firma występowała pod nazwą Rectitel i Sembella. Należała najpierw do Niemców, potem do Belgów. Materace produkowała ponad 30 lat. Kłopoty rozpoczęły się, gdy jej właścicielem został Carlos Ribeiro de Aquino z Portugalii.

Monika Łaszczevska pracowała 16 lat w fabryce materacy, choć przez ten czas zmieniali się właściciele. Jest związkowcem Solidarności i stara się pomagać kolegom oraz koleżankom z pracy. Jak wygląda ich sytuacja?

- Około 45-70 osób dalej jest w zawieszeniu - tłumaczy. - Są wciąż zatrudnieni, mają aktywny status pracownika, choć nie dostają pensji. Trudno dokładnie oszacować ile to dokładnie osób. Dyrektor mimo zapewnień, że będzie odbierał e-maile z wypowiedzeniami i je podpisywał, nie robi tego.

Zyski szły do Portugalii

W najlepszych czasach firma, jeszcze zanim przejęła ją portugalski biznesmen, zatrudniała 650 pracowników, a w ostatnim czasie około 300. Pani Monika mówi, że kiedy Portugalczyk przejął firmę, ta miała około 22 milionów zadłużenia, ale dług się zmniejszył.

- Potem zostało siedem milionów długu - opowiada. - Materace dobrze się sprzedawały. Mielśmy dwóch dużych klientów i mogliśmy całkiem dobrze prosperować. Problemy nie wynikały z tego, że nie mieliśmy zamówień, tylko z tego, że nie mogliśmy produkować materacy. Z czasem właściciel przeniósł całą księgowość do Portugalii i nie wysyłał zakładowi wystarczającej ilości pieniędzy na opłacanie kontrahentów, którzy dla nas produkowali półfabrykaty. I w tym był problem. My produkowaliśmy, generowaliśmy zyski, ale te zyski szły do Portugalii. Zakłady, które dla

nas produkowały półfabrykaty, też mają teraz kłopoty.

Carlos Ribeiro de Aquino wydaje się być poważnym biznesem. Materace znane pod marką Sembella miały zapewniać wszystkim komfortowy sen.

„Aquinos Group to jeden z największych europejskich producentów mebli tapicerowanych i materacy, obecny na rynku już od 39 lat. Posiadając aż 20 zakładów produkcyjnych, z powodzeniem sprzedaje swoje produkty w Europie, Afryce, Azji i obu Amerykach” - można przeczytać na witrynie jednej z firm należących do Aquinos Group.

Plomba na drzwiach, plomba na pensjach

Problemy w łódzkich zakładach Aquinos Bedding Poland zaczęły się na początku 2025 roku. Wtedy pracownicy przeszli na postojowe i mieli otrzymywać tylko 80 procent wynagrodzenia. Potem przestano wypłacać pensje. Zakład zalegał też z opłatami za wynajem hali fabrycznej, więc w maju ubiegłego roku jej właściciel zaplombował do nich wejście.

Pracownicy nie mają żadnego kontaktu z właścicielem. Nie dostali między innymi świadectw pracy. Pani Monika zauważa, że wielu z zatrudnionych pracowników jest w okre-

sie ochronnym, niektórzy mogliby już nawet przejść na emeryturę, ale nie mogą tego zrobić, bo pozostają w stosunku pracy.

- Dzięki interwencji senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego od zeszłego roku ZUS wypłaca im różne świadczenia, będzie to robił do czerwca, bez odpowiednich formularzy, które wypełnia pracodawca - dodaje Monika Łaszczevska. - Naszym pracownikom w rozliczeniach bardzo pomógł też Urząd Skarbowy, bo przecież pracownicy nie dostali PIT-ów. Także Solidarność udostępniła swoich prawników. Zostały złożone pozwy do sądu pracy. W wielu sprawach zapadły prawomocne wyroki. Część jest już u komornika. Złożyliśmy też wniosek o ogłoszenie upadłości zakładu. Ale Aquinos Bedding Poland też złożyła taki wniosek. Co prawda został odrzucony z powodów formalnych, ale złożyli odwołanie, uzupełnili braki i sąd przywrócił ich sprawę. Tak więc wniosek o upadłość jest złożony. Sąd wyznaczył też nadzorcę.

Portugalczyk zachował się w sposób niehumaniczny

Zdesperowani pracownicy fabryki materacy poprosili o pomoc senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego.

- Pracownicy mogą korzystać ze wsparcia prawnego, mogą, a także dwóch adwokatów, którzy współpracują z moim biurem senatorskim - wyjaśnia senator. - Pomagaliśmy im przygotowywać pisma do różnych organów i instytucji publicznych, w tym właśnie m.in. do ZUS-u, do służb skarbowych.

Na wniosek Krzysztofa Kwiatkowskiego sprawą zajęła się prokuratura. Jednak na razie prowadzi śledztwo w sprawie. Portugalczyk nie ma statusu oskarżonego.

- Portugalcki właściciel zachował się w sposób absolutnie niehumaniczny łamiąc przepisy prawa - twierdzi senator Krzysztof Kwiatkowski. - Zamknął zakład, nie wydając pracownikom niezbędnych dokumentów. Uniemożliwia to pracownikom zawarcie umowy o pracę w innym miejscu. Poza tym nie wypłacił im należnych pensji.

Senator Kwiatkowski napisał w tej sprawie do Państwowej Inspekcji pracy, ambasady Portugalii w Polsce, do ministerstwa spraw zagranicznych.

- Pan Aquino okradł nie tylko swoich pracowników, ale też współpracujące z nim firmy dostarczające elementy niezbędne do produkcji materaców czy firmy dostarczające je do sklepów, którym też nie zapłacił - oburza się Krzysztof Kwiatkowski. - A także firmy, które zajmowały się ochroną. W pewnym momencie przestał regulować wszelkie należności. To taki model, przepraszam

za słowa, bandycko-gangsterski, który funkcjonował w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie transformacji ustrojowej. Wtedy też pracodawcy porzucali zakłady pracy. W tym przypadku twierdzą, że było to celowe działanie Portugalczyka.

Senator Kwiatkowski mówi, że już w przeszłości Portugalczyk zamykał w podobny sposób zakłady działające na terenie Unii Europejskiej i ma nadzieję, że dzięki działaniu polskiej prokuratury poniesie wreszcie konsekwencje.

Gdzie jest właściciel?

Pracownicy nie mają żadnego kontaktu z właścicielem. Pani Monika mówi, że wielu z zatrudnionych pracowników jest w okresie ochronnym, niektórzy mogliby już nawet przejść na emeryturę, ale nie mogą tego zrobić, bo pozostają w stosunku pracy.

Monika Łaszczevska wyjaśnia, że hale fabryczne portugalski właściciel wynajmował. Nie płacił za wynajem, więc umowa została wypowiedziana.

Panią Monikę boli jeszcze jedna rzecz.

- Wynajmujący sprzedał maszynę za zgodą nadzorca - mówi pani Monika. - A przecież w pierwszej kolejności powinni być spłaćni pracownicy. Różne półfabrykaty wystawiono na parking i tam niszczej.

Portugalski właściciel ma fabrykę mebli tapicerowanych we Wrześni, jest też podobno współwłaścicielem firmy deweloperskiej. Choć nie odbiera żadnych pism, podobno ostatnio widziano go na targach w Poznaniu.

Monika Łaszczevska mówi, że ostatnio zostało złożone pismo do wojewody łódzkiego z prośbą o wcześniejsze uruchomienie Funduszu Świadczeń Gwarantowanych dla pracowników.

Sprawą cały czas zajmuje się prokuratura. Jak wyjaśniał Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi, do tej pory nie przesłuchano portugalskiego właściciela zakładu. Na razie przesłuchiwanie są świadkowie, czyli pracownicy fabryki. Te czynności jeszcze potrwają, bo jest ich wielu.

Na razie nie wiadomo ile pieniędzy Portugalczyk jest winien pracownikom. Niektórzy twierdzą, że zaległości sięgają nawet ponad 30 tysięcy złotych na osobę.



Łódzka firma materace produkowała ponad 30 lat. Kłopoty rozpoczęły się, gdy jej właścicielem został Carlos Ribeiro De Aquino z Portugalii



Stary drogowy prowadzi dziś doniką

Borys Budka: Zbigniew Ziobro okazał się zwykłym tchórzem

Dorota Kowalska
dorota.kowalska@polskappress.pl

- Nie ma innej możliwości legalnie działającego rządu i państwa, które przestrzega reguł, jak postępowanie zgodne z tymi regułami. Być może część opinii publicznej, ta najbardziej radykalna, oczekiwałaby, żebyśmy wysłali siły specjalne, odbili Ziobrę i przywieźli go z Węgier do Polski. To być może byłoby widowiskowe, ale tak nie działa praworządne państwo, tak nie działa polski rząd - mówi Borys Budka, europoseł Koalicji Obywatelskiej, były minister sprawiedliwości

Zbigniew Ziobro zagrał wam na nosie!

Zbigniew Ziobro okazał się zwykłym tchórzem, boi stanąć się przed polskim prokuratorem i przed polskim sądem. Wykorzystuje fakt, że w państwie prawa nikt nie będzie go ścigał w sposób nielegalny. Jesteśmy krajem praworządnym, na wszystkim są odpowiednie procedury, których przestrzegamy. A Ziobro oszukał opinię publiczną, twierdząc, że nie będzie się ukrywał.

Tylko ktoś, patrząc na to z boku, pomyśli sobie: państwo nie działa. Człowiek, któremu prokuratorzy stawiają dwadzieścia sześć zarzutów, w tym kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, jedzie sobie na Węgry, później z Węgier przedostaje się do Stanów Zjednoczonych. Coś tu jest nie tak!

Przed wszystkim samo zachowanie Ziobry, który niczym pospolity gangster ucieka przed polskim prokuratorem, jest dowodem na to, że ma coś na sumieniu. Wykorzystał fakt, że formalnie w Polsce nie przedstawiono mu zarzutów, bo uciekł za granicę. W ostatnich czasach widzieliśmy podobne sytuacje, kiedy przestępcy komunikacyjni czy finansowi uciekali za granicę. Wcześniej czy później państwo ściągało i ściąga ich do Polski. I tak stanie się ze Zbigniewem Ziobrą. Zachowanie Ziobry tylko potwierdza, że zarzuty, które mają mu być postawione, są poważne i mogą skończyć się dla niego wieloletnim więzieniem.

Panie ministrze, prawdopodobnie Zbigniew Ziobro wyje-

chał z Węgier na podstawie dokumentu podróży, który wydał mu jeszcze Viktor Orbán, ale musiał dostać wizę w ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Jak pan myśli, czemu Stany Zjednoczone zdecydowały się na przyjęcie Zbigniewa Ziobry? To podobno była decyzja samego prezydenta Donalda Trumpa.

Polska wystąpiła oficjalnie do Stanów Zjednoczonych o podanie podstawy prawnej, na jakiej Ziobro przebywa na terenie Stanów i na jakiej wjechał do tego kraju. Jeżeli prawdą byłoby, że stała za tym administracja Donalda Trumpa, to, niestety, wystawia sobie samej świadectwo, bo próbuje chronić przed wymiarem sprawiedliwości człowieka, któremu w Polsce mają być postawione bardzo poważne kryminalne zarzuty.

Departament Stanu USA odmówił odpowiedzi na pytania, w jakim trybie i na jakiej podstawie Stany Zjednoczone przyjęły Zbigniewa Ziobrę.

Tym bardziej pokazuje to polityczne, a nie prawne motywy takiego postępowania. To bardzo przykre, jeżeli ludzie ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości mogą znaleźć schronienie w Stanach Zjednoczonych. Powtarzam: to jest świadectwo dla administracji Donalda Trumpa i dla jego ludzi. Natomiast tak jak na Węgrzech skończyła się era Orbána, tak i w Stanach Zjednoczonych skończy się era Trumpa. I wtedy albo Ziobro trafi do Polski, albo będzie dalej uciekał, nie wiem gdzie, może do Wenezueli czy do innych krajów Ameryki Południowej.

Może nie rozwijamy tego wątku, bo zanim w Stanach Zjednoczonych skończy się era Donalda Trumpa, w Polsce może się skończyć era Koalicji Obywatelskiej. Ale nawet gdyby rozpoczął się proces ekstradycyjny, to, jak mówią prawnicy, on może trwać latami.

Nie ma innej możliwości legalnie działającego rządu i państwa, które przestrzega reguł, jak postępowanie zgodnie z tymi regułami. W tym wypadku jakiegokolwiek zarzuty w stosunku do państwa, do rządu czy do prokuratury są chybione. Być może część opinii publicznej, ta najbardziej

radykalna, oczekiwałaby, żebyśmy wysłali siły specjalne, odbili Ziobrę i przywieźli go z Węgier do Polski. To być może byłoby widowiskowe, ale tak nie działa praworządne państwo, tak nie działa polski rząd.

Zabawię się w adwokata diabła: administracja Donalda Trumpa w ten sposób sprowadziła do Stanów prezydenta Wenezueli i było wow!

Nie tylko wow! Było wokół tej historii również sporo kontrowersji. Wolałbym raczej mówić o Polsce. Musimy postępować zgodnie z prawem, zgodnie z procedurami, a niestety, ludzie pokroju Ziobry to wykrzystują. Jeszcze raz to podkreślę: Ziobro w tej sprawie zachowuje się dokładnie tak jak „mordercy za kółkiem”, którzy po spowodowaniu wypadku uciekali chociażby do Emiratów Arabskich.

Ziobro twierdzi, że jest w Waszyngtonie, ma się spotykać z Polonią, ma też być komentatorem Telewizji Republika. Czyli człowiek oskarżony o tak poważne przestępstwa będzie występował w telewizji i komentował, co robi rząd Donalda Tuska. Trochę groteskowo to wygląda, nie uważa Pan?

To jest groteska, ale to też pokazuje, że Sakiewicz i jego media nie mają nic wspólnego z dziennikarstwem. Stanowią tylko tubę propagandową PiS-u, o czym mówiliśmy od zawsze. Dlatego nikt rozsądny, żaden normalny polityk nie będzie traktował pana Sakiewicza poważnie. Sprawa Ziobry tylko to potwierdza.

Pewnie Ministerstwo Sprawiedliwości rozpocznie proces ekstradycyjny. Jak Pan myśli?

To pytanie do prokuratora generalnego, ale podejrzewam, że kolejnym krokiem będzie rozpoczęcie właśnie procesu ekstradycyjnego w stosunku do Zbigniewa Ziobry.

Kończąc wątek pana Ziobry. Mówi się, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem albo jednym z ważniejszych, a tu taka historia: niejako dają schronienie osobie oskarżanej i ściąganej przez polski wymiar sprawiedliwości. Jak to wszystko interpretować?

To też pokazuje, niestety, że w krajach, które kiedyś były wzorem demokracji, też istnieją ludzie, którzy dają się zwieść populistycznej propagandzie uprawianej od lat przez PiS. I wbrew obowiązującym standardom międzynarodowym, wbrew normalnym relacjom, jakie powinny obowiązywać w krajach sojuszników, ich sympatie czy preferencje polityczne wpływają na bieżące działania tych administracji.

Dobrze, ale nie tylko ucieczką Ziobry żyje kraj. Mamy w Sejmie kilka projektów ustaw, które mają regulować rynek kryptowalut, w tym rządu, prezydenta i PiS-u. Prawdopodobnie na biurku prezydenta po raz trzeci znajdzie się projekt rządowy. Co zrobi prezydent Nawrocki?

Podejrzewam, że konsekwentnie będzie stał po stronie kryptocinkciarzy. Będzie z uporem maniaka bronił szemranych interesów ludzi powiązanych z półświatkiem, przekręciarzy finansowych. Tak jak zrobił to do tej pory dwukrotnie. Prezydent, raz za razem, zamiast stanąć po stronie obywateli, staje się częścią tej kryptomachiny.

Może trzeba było odpuścić, pochylić się nad projektem prezydenckim, który niewiele różni się od rządowego, i w końcu tą sprawę załatwić?

Trzeba jasno Polakom pokazywać, kto jest po jasnej, a kto po ciemnej stronie mocy. Karol Nawrocki popełnił olbrzymi błąd, ale teraz widać, że nie było to działanie nieprzemyślane, tylko, niestety, od samego początku stawał po stronie interesów bardzo wąskiej grupy nieuczciwych ludzi.

No dobrze, ale prezydencki projekt, który jest w Sejmie, niewiele różni się od waszego. Dlatego powinien podpisać ustawę rządową i koniec tematu. Natomiast w Polsce jest bardzo jasna regulacja, która

Zachowanie Ziobry, który niczym pospolity gangster ucieka przed polskim prokuratorem, jest dowodem na to, że ma coś na sumieniu

określa, od czego jest prezydent, od czego jest parlament. Prezydent nie pełni roli ustawodawczej. Jeżeli Karol Nawrocki chce zajmować się ustawodawstwem, niech zrzeknie się funkcji i kandyduje z PiS-u do Sejmu. Teraz zachowuje się jak polityczny gangster - nie mając argumentów merytorycznych, próbuje tych siłowych. Ale bardzo się przeliczy. Zresztą badania pokazują jasno, że to właśnie obóz prezydenta i PiS kojarzony jest z kryptowalutowymi aferami.

Nie zdziwiła Pana wolta PiS-u? Na początku politycy Prawa i Sprawiedliwości nie chcieli uregulować rynku kryptowalut. Teraz wychodzą z projektem, który ten rynek właściwie likwiduje. Od ściany do ściany, z jednej skrajności w drugą.

W przypadku PiS-u nic mnie już nie zdziwi. Ta partia od lat bazuje na kłamstwie i hipokryzji. Dopóki czerpali korzyści z kontaktów z kryptopółświatkiem, dopóty bronili tego rynku. Teraz widzą, że nie mają już z tych relacji korzyści politycznych, więc wymyślili opcję zupełnie inną - w ogóle likwidację tego rynku. Jak widać, nie ma w tym środowisku żadnego pomysłu na merytoryczne rozwiązanie sprawy. W przypadku partii Kaczyńskiego chodzi wyłącznie o polityczną grę i to, niestety, uderzającą w bezpieczeństwo finansowe Polaków.

A może politycy PiS-u przestraszyli się, że przylgnie do nich afery Zondacrypto?

Od samego początku afery Zondacrypto, ale też cała afera związana z brakiem regulacji kryptowalut jest aferą PiS-u, Konfederacji i prezydenta Nawrockiego, bo to te ugrupowania i to ci ludzie nie chcieli regulacji, stawali po stronie szemranych interesów, wbrew elementarnej zasadzie ochrony obywateli przed nieuczciwością. Ale to nie jest pierwszy raz, kiedy PiS i ich prezydent stają po stronie niejasnych interesów. Przypomnę, że Lech Kaczyński wspólnie z PiS-em blokowali oddanie nadzoru nad SKOK-ami Komisji Nadzoru Finansowego. To był dokładnie ten sam scenariusz. Nawet gdy pierwszy rząd Platformy Obywatelskiej wprowadził ten

nadzór, to prezydent Kaczyński odesłał ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Dopiero prezydent Bronisław Komorowski wycofał ten wniosek i dzięki temu udało nam się wprowadzić pożądane regulacje. Gdyby nie nasz upór i konsekwencja, kilkadziesiąt tysięcy Polaków straciłoby oszczędności swojego życia. W przypadku kryptowalut działa dokładnie ten sam mechanizm. Znowu PiS i prezydent są po stronie grupy cwaniaków robiących interesy na Polakach, a rząd Donalda Tuska próbuje ochronić obywateli przed tymi nadużyciami.

Ze chwilę do Polski wpłyną pieniądze z unijnego programu SAFE, mimo weta prezydenta i sprzeciwu opozycji. Ta grozi wam Trybunałem Stanu. Nie boicie się?

Psy czekają, karawana jedzie dalej. Obiecaliśmy Polakom olbrzymie pieniądze na poprawę bezpieczeństwa, na wzmocnienie polskiego przemysłu obronnego, zastrzyk inwestycyjny w polskiej gospodarce i robimy to bez względu na to, czy ktoś próbuje te działania torpedować wbrew polskim interesom. Jestem przekonany, że Polacy przy urnach wyborczych rozliczą PiS i prezydenta za to, co zrobili, za to, w jaki sposób blokowali pieniądze przeznaczone dla Polski. Ale znowu - to nie jest pierwszy raz, kiedy ten obóz to robi, bo dokładnie tak samo działało się w przypadku środków z KPO. Dopiero rząd Donalda Tuska je odblokował i szerokim strumieniem popłynęły do naszych przedsiębiorców i do naszych samorządów. W sprawie SAFE jest dokładnie nie tak samo.

Ale wie Pan, trochę nie rozumie uporu opozycji i Karola Nawrockiego w kwestii tego programu. Przecież Mariusz Błaszczak, były szef MON, sam bardzo pozytywnie się kiedyś o programie SAFE wypowiadał. Więc co się właściwie stało, że zmienił zdanie?

To pokazuje oderwanie od rzeczywistości ludzi Kaczyńskiego i taką wręcz patologiczną nienawiść do rządu, wbrew jakimkolwiek racjonalnym argumentom. Ale to też pokazuje coś dużo bardziej niebezpiecznego - że dzisiaj



Borys Budka: Alternatywą dla nas jest rząd Kaczyńskiego i Brauna z antyeuropejskim patronem – prezydentem Nawrockim. A wtedy już tylko krok do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej

cały ten pseudoprawicowy, pisowsko-konfederacyjny obóz z prezydentem na czele zachowuje się jak współczesna Targowica. Oni, nie zważając na zagrożenie bezpieczeństwa Polski, na sytuację globalną, dla własnego politycznego interesu są w stanie zrobić każde świństwo w stosunku do polskiego rządu, byleby tylko nie przyznać, że robimy coś dobrze i w interesie Polski. Do tego dochodzi cała ta antyeuropejska retoryka, bo to nie jest kwestia wyłącznie samego głosowania przeciw. Cała narracja prezydenta i koalicji Kaczyńskiego, Bosaka i Brauna pokazuje, że ich politycznym planem jest rozsadzenie Unii Europejskiej od środka. Jeżeli ktoś jako wroga widzi Brukselę, Berlin czy Paryż, a nie mówi kompletnie nic o Moskwie, która prowadzi wojnę, to pokazuje,

że w tym politycznym zacie-trzewieniu PiS przehandlował interes Polski, polskie bezpieczeństwo.

Co Pan, jako były minister sprawiedliwości, może powiedzieć o tym, co dzieje się wokół Trybunału Konstytucyjnego? Bo mamy tam ewidentny impas. W ogóle reforma wymiaru sprawiedliwości właściwie stoi w miejscu, wielu rzeczy po prostu nie da się przeprowadzić z uwagi na prezydenta Nawrockiego. Cały czas realizowany jest plan Kaczyńskiego z 2015 roku. On najpierw, paraliżując Trybunał, a potem nielegalnie go przejmując, wiedział, że potrzebuje instrumentu wtedy do legalizacji swojej niekonstytucyjnej polityki, a dzisiaj do gry przeciwko polskiemu rządowi i polskiemu parlamentowi. Natomiast

trybunał Świączkowskiego, a wcześniej Przyłębskiej, nie jest konstytucyjnym organem stojącym na straży konstytucji. Stał się politycznym zapleczem PiS. Dzisiaj już nikt nie traktuje „orzeczeń” TK w sposób poważny. W Trybunale Konstytucyjnym potrzebna jest opcja atomowa, a osoby, które łamią prawo, powinny za to odpowiedzieć dyscyplinarnie.

Z szeregów Koalicji Obywatelskiej został usunięty senator Tomasz Lenz. Członek jego rodziny został poddany w szpitalu zabiegowi medycznemu bez kolejki, bez dokumentacji. Tyle że o sprawie media pisały od dwóch miesięcy. Nie za późno ta decyzja? Ta decyzja została podjęta po dogłębnej analizie sprawy. Zawsze należy wysłuchać obydwu stron, także strony obwi-

nianej. Zarząd partii uznał, że w tej sytuacji należy podjąć bardzo radykalne kroki i pozbawić członkostwa w Koalicji Obywatelskiej pana senatora.

Nie martwi Pana postawa polityków Polski 2050, a zwłaszcza pani minister Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, która będąc w rządzie, często ten rząd krytykuje, nie widzi ważnych reform przez niego przeprowadzonych, a właściwie zachowuje się tak, jakby to ona miała większość w tej koalicji? Jestem już kilkanaście lat w dużej polityce i zawsze staram się z ostrożnością wypowiadać o politycznych sojusznikach. Dlatego na to, co robi pani Pełczyńska-Nałęcz i tych kilku działaczy, którzy przy niej zostali, należy spuścić zasłonę milczenia. A ocenę tych działań widać

w sondażach. To bardzo przykre, że ugrupowanie, które współrządzi, któremu zaufali Polacy w wyborach i miało stosunkowo spore poparcie, straciło to zaufanie. Mam nadzieję, że w końcu przyjdzie refleksja, że to skutek właśnie takiego nieodpowiedzialnego zachowania. Zawsze w takich sytuacjach przywołuję dowcip, bardzo smutny, biorąc pod uwagę okoliczności. Kiedy jadący samochodem autostradą słyszy komunikat w radiu, że jakiś szalenić pędzi pod prąd, on wychyla wtedy głowę z samochodu i mówi: „Ba, nie jeden, setki!”. I to mniej więcej obrazuje postawę liderów Polski 2050. To ostatni dzwonek, żeby to zmienić.

Skoro jesteśmy przy sondażach, wygląda na to, że macie kłopot, bo wprowadzie gdyby

wybory parlamentarne odbyły się dzisiaj, to je wygracie, ale nie macie z kim stworzyć koalicji. Koalicję stworzą PiS i Konfederacje. I co Pan na to?

To też jest sygnał dla naszych koalicjantów: dużo pracy przed nimi, przed nami oczywiście też. Jesteśmy otwarci na każdą formułę współpracy, ale wierzę w to, że Lewica pójdzie do wyborów zjednoczona. Bardzo doceniam wysiłki pana marszałka Czarzastego i fakt, że koledzy i koleżanki z Lewicy próbują wciągać na pokład również partię Razem. Wszystkie sondaże pokazują, że jeżeli Lewica pójdzie zjednoczona do wyborów, a Koalicja Obywatelska utrzyma obecny trend, to będzie stabilna koalicja w przyszłym parlamencie.

Weźmie się na listy ludowców?

Przewodniczy Koalicji Obywatelskiej Donald Tusk podczas Rady Krajowej mówił wyraźnie, że jesteśmy otwarci na każdą formułę współpracy. Mam bardzo dobre doświadczenia ze współpracy z kolegami z Polskiego Stronnictwa Ludowego, więc każdy wariant wchodzi w grę. Natomiast szanuję autonomię ludowców. Należy poczekać, jaki pomysł polityczny będzie miał prezes Kosiniak-Kamysz i jego stronnictwo. Myślę, że wspólnie przed wyborami postawimy na taki wariant, który da obecnej koalicji zdecydowaną większość w przyszłym Sejmie.

Wierzy Pan, że jesteście w stanie wygrać te wybory i stworzyć koalicję rządzącą?

Ja to po prostu wiem: możemy i wygramy następne wybory. Przez ten bardzo trudny czas, w którym przyszło nam rządzić, pokazujemy, że potrafimy zadbać o rozwój gospodarczy Polski, zapewnić Polakom bezpieczeństwo, odbudować pozycję na arenie międzynarodowej, wprowadzać programy społeczne, chociażby dotyczące najmłodszych, bo budujemy przedszkola, żłobki. Modernizujemy też infrastrukturę, prowadzimy dobrą politykę samorządową. Zdławiśmy inflację i udało nam się uzyskać najwyższy w Unii Europejskiej wzrost gospodarczy. Polskie firmy rozwijają się. To jest coś, przez co powinno się oceniać nasze rządy. Jeżeli Polacy dokonają takiej chłodnej oceny, to jestem spokojny, że będą chcieli kontynuacji naszych rządów. Alternatywą jest rząd Kaczyńskiego i Brauna z antyeuropejskim patronem – prezydentem Nawrockim. A wtedy już tylko krok do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej.

FOT. SYLVIA DĄBROWA

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

Stolica Apostolska pionierem w świecie rozwiniętej technologii i sztucznej inteligencji? Jak najbardziej, choć wedle ściśle określonych zasad i regulacji

Kościół ze swej strony posiada »autorytet moralny« oraz zdolność gromadzenia kompetentnych rozmówców, stając się istotnym partnerem w ukierunkowywaniu rozwoju AI» - twierdzi abp Paul Tighe, sekretarz Dykasterii ds. Kultury i Edukacji. Ale prócz korzyści z AI dostrzec też można niebezpieczeństwa płynące z jej niefrasobliwego wdrażania.

Stojąc przed wyzwaniem

Słowa irlandzkiego duchownego zabrzmiały całkiem niedawno, w marcu 2026 r., podczas seminarium naukowego w Watykanie poświęconego potrzebie zarządzania sztuczną inteligencją. Zorganizował je watykański Sekretariat ds. Gospodarki oraz Urząd Pracy Stolicy Apostolskiej o potencjale i wyzwaniach sztucznej inteligencji.

Abp Tighe przypomniał, że zaangażowanie papieża Leona XIV, który uczynił refleksję nad sztuczną inteligencją jednym z priorytetów swojego pontyfikatu, zakłada jednocześnie konkretne zasady, które muszą przełożyć się na konkretne działania Kościoła.

Jakie to zasady? W obszarze konkurencyjności - poprzez promowanie współpracy i globalnego zarządzania nowymi technologiami. W kontekście polaryzacji - poprzez ponowne potwierdzenie kultury spotkania i dialogu, zaś w odniesieniu do nierówności - przypominając, że „realistyczny pakt społeczny” musi obejmować różne kultury i wizje świata.

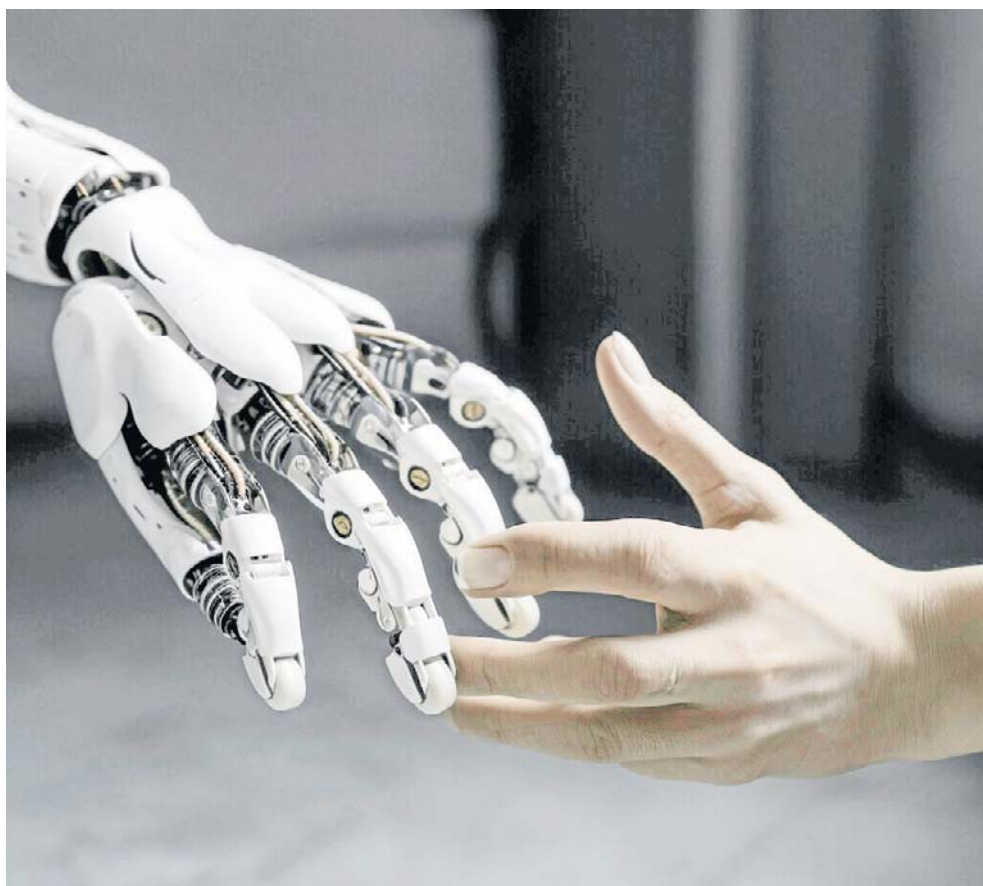
Wreszcie w kwestii „delegowania funkcji poznawczych” - poprzez umacnianie katolickiej wizji edukacji i wzmacnianie sieci uniwersytetów katolickich.

Papież w widoczności

Można powiedzieć, że od teoretyzowania do działań praktycznych daleka droga. Ale są przykłady, że Kościół już korzysta z nowych technologii. Oto w lutym tego roku działalność zainaugurował bezpłatny video-widżet Vatican News. Dzięki temu narzędziu odbiorcy mediów elektronicznych mieli bezpośredni i łatwy dostęp do wszelkich materiałów multimedialnych dotyczących pielgrzymki Leona XIV do Afryki od 13 do 23 kwietnia.

Do instalacji widżetu zachęcał sam Leon XIV, który napisał w lutym do biskupów całego świata: „Drogi Bracie, ta inicjatywa Vatican News jest narzędziem ewangelizacji

Watykan pod rękę ze sztuczną inteligencją



FOT. 123RF

Watykański dokument nie zaprzecza, że sztuczna inteligencja może wprowadzić „ważne innowacje”, ale ostrzega też, że może pogłębić zjawiska dyskryminacji

i daje możliwość budowania sieci oraz wymiany darów między Rzymem a Kościołem w Twoim kraju. To sposób, by Twoje parafie i wspólnoty miały stały dostęp do informacji z pierwszej ręki”.

W sensie medialnym to wydarzenie bez precedensu. Dostęp do transmisji na żywo oraz wszystkich relacji dotyczących papieskich podróży w wybranym języku, zmienia formy informacji i ewangelizacji w sposób fundamentalny.

60 języków. Na razie

Inny przykład: także w lutym Stolica Apostolska poinformowała, że przygotowuje nową usługę opartą na AI, która pozwoli pielgrzymom oraz turystom na translację słów papieża. Będzie to specjalna platforma, która pozwoli na zeskanowanie kodu QR telefonem.

Od strony technicznej jest to wykorzystanie platformy Lara, stworzonej przez firmę Translated jeszcze w 2024 r. Jej działanie jest bardzo proste. Telefon i zeskanowany kod QR przeniesie użytkownika na specjalną stronę, skąd będzie można uzyskać dostęp do tłumaczenia słów papieża. Będą to zarówno wersje tekstowe, jak i nagrania dźwię-

kowe. Na początku tłumaczenia będą funkcjonować w jednym z 60 języków. Wybór Lary nie jest przypadkowy, bo platforma jest w stanie przeprowadzać tłumaczenia nawet w ponad 200 językach i odbywa się to w bardzo krótkim czasie i w miarę bezbłędnie, generując ok. 2,5 błędów na 1000 słów. Obecna faza testowa ma na celu sprawdzenie wydajności serwerów przy ogromnym obciążeniu - kiedy to tysiące osób jednocześnie połączą się z systemem.

Feria nowinek

Idźmy dalej - z okazji 400. rocznicy poświęcenia Bazyliki Świętego Urbana VIII 18 listopada 1626 r.), zostaną otwarte wcześniejsze niedostępne jej części. Obecnie rozbudowywany jest w tym celu ekosystem cyfrowy Smart Pass, który pozwala na rezerwację dostępu do Bazyliki w czasie rzeczywistym. Zintegrowany z oficjalną platformą basilicasanpietr.va umożliwi sprawdzenie możliwości szybkiego wejścia do Bazyliki oraz dokonanie rezerwacji, regulując zarządzanie przepływem osób i przestrzenią.

Za pomocą specjalnie stworzonej platformy cyfrowej pielgrzymi i turyści będą mogli

także opowiedzieć o swoich doświadczeniach z wizyty w Bazylice poprzez napisanie na tzw. social wall wiadomości, pozostawienie intencji modlitewnej czy opublikowanie zdjęcia wykonanego na zewnątrz Bazyliki. Przedstawiając owe technonowinki archiprezbiter Bazyliki kard. Mauro Gambetti dodał też ciekawostkę: do pakietu Microsoft Office trafi nowa instytucjonalna czcionka nazwana „Michelangelus”, zainspirowana pismem Buonarrotoiego i stworzona przez grafików ze Studio Gusto.

„Zero impact”

Skoro jesteśmy przy ciekawostkach, wspomnijmy o jeszcze innej, bardziej w stylu eko: Bazylika św. Piotra ma do 2030 r. stać się obiektem zeroemisijnym, technologicznie zaawansowanym i przyjaznym środowisku.

Inicjatywa „zero impact” rozpoczęła się już w 2022 r. z ramienia instytucji o nazwie Fabryka św. Piotra, odpowiedzialnej za utrzymanie i konserwację świątyni. Obejmuje nie tylko samą Bazylikę, lecz także siedzibę kanoników, Dom św. Marty oraz Studio Mozaiki. Celem jest przekształcenie tego miejsca

w „dom bez śladu węgla”, przyjazny zarówno dla milionów odwiedzających rocznie, jak i dla środowiska.

Technologicznie projekt obejmuje m.in. monitoring powietrza w czasie rzeczywistym. „Wewnątrz Bazyliki zainstalowano siedem punktów pomiarowych analizujących poziom pyłów zawieszonych (PM), lotnych związków organicznych (TVOC), dwutlenku węgla (CO) i warunków mikroklimatycznych. Dane te pozwalają nie tylko chronić zdrowie odwiedzających, ale też zabezpieczać zabytkowe wnętrza przed skutkami zanieczyszczeń” - czytamy w opisie systemu.

Ostrożnie! Ostrożnie!

„Sztuczna inteligencja i nowe technologie mogą przyspieszyć pracę ewangelizacyjną, obniżyć koszty tworzenia materiałów i pomóc misjonarzom docierać z przekazem tam, gdzie człowiekowi trudno być fizycznie obecnym” - takie wnioski płyną z międzynarodowego webinaru Papieskiej Unii Misyjnej, który odbył się na początku maja.

Podczas cyklu internetowych szkoleń PUM uczestnicy poznawali różne zastosowania AI: od generowania tekstów, przez tworzenie grafik, po proste formy wideo i animacje. Ostatni warsztat był poświęcony m.in. animacjom, przebitkom wideo i awatarom, które mogą służyć pracy misyjnej, edukacyjnej i formacyjnej.

Jednak korzyści z AI to tylko jedna strona zagadnienia. Równie ważny jest aspekt etyczny, o którym papież wspominał w liście do uczestników listopadowego Builders AI Forum 2025, który odbył się na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. „Nie chodzi tylko o to, co AI może zrobić, lecz kim stajemy się przez technologie, które budujemy” - brzmiało przesłanie Leona XIV.

Teolodzy radzą

Nauczanie papieża w kwestii nowych technologii doczekało się już całkiem sporej bibliografii. Innowacja technologiczna - wedle niego - może być formą uczestnictwa w Bożym akcie stworzenia, lecz „jako taka niesie ze sobą ciężar etyczny i duchowy. Każdy wybór w procesie tworzenia wyraża wizję człowieczeństwa”. Papież przypomina, że korzyści z AI nie mogą

ograniczać się jedynie do warstwy technologicznej czy inwestycyjnej, jak w przypadku wymienionych wyżej zastosowań w służbie Stolicy Apostolskiej. To - jak zauważył - musi być przedsięwzięcie całego Kościoła, w którym technologia „staje się narzędziem ewangelizacji i integralnego rozwoju człowieka”.

To zgodne z tym, co o AI opublikowały w styczniu 2025 r. dwie dykasterie - Nauki Wiary oraz do spraw Kultury i Edukacji. W nocy „Antiqua et Nova” poruszono zależności między sztuczną inteligencją a inteligencją ludzką. Przyjrzyjmy się wnioskom, odwołując się bowiem do sedna katolickiej antropologii.

Osoba ludzka a AI

„Inteligencja ludzka - czytamy w dokumencie - »urzęczywistnia się w relacjach«, jest kształtowana przez Boga i »plastyczna dzięki niezliczonym doświadczeniom przeżywanym w cielesności«. Sztucznej inteligencji »brakuje zdolności do ewolucji w tym znaczeniu«. Jej perspektywa jest »czysto funkcjonalistyczna«, oceniająca ludzi wyłącznie przez pryzmat ich pracy i osiągnięć, podczas gdy ludzka godność jest niezbywalna i zawsze nienaruszalna. Dotyczy to także »dziecka nienarodzonego«, »osoby w stanie nieświadomości« czy »cierpiącego seniora«. Mylące jest zatem używanie słowa »inteligencja« w odniesieniu do sztucznej inteligencji: nie jest ona »sztuczną formą inteligencji«, ale »jednym z jej wytworów«”.

Zatem jak każdy wytwór ludzkiego geniuszu, sztuczna inteligencja może być skierowana zarówno ku „celom pozytywnym, jak i negatywnym”. Dokument nie zaprzecza, że sztuczna inteligencja może wprowadzić „ważne innowacje” w różnych dziedzinach, może ona również pogłębić zjawiska marginalizacji, dyskryminacji, ubóstwa, „wykluczenia cyfrowego” i nierówności społecznych.

„W szczególności »obawy etyczne« budzi fakt, że »większość władzy nad głównymi zastosowaniami sztucznej inteligencji jest zgromadzona w rękach kilku potężnych firm«, co powoduje, że technologią tą można manipulować dla osiągnięcia »osobistych lub korporacyjnych korzyści« albo do »kierowania opinią publiczną w interesie określonego sektora«”.

MAGAZYN

SPORTOWY

18.05.2026

Piłkarze Lecha Poznań nie czekali z obroną trofeum do ostatniej ligowej kolejki – już w minioną sobotę przesadzili losy mistrzostwa STR. 14-18



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Kolejorz ponownie z tytułem majstra

BARTOSZ ZMARZLIK WYGRAŁ PIERWSZY FINAL MISTRZOSTW POLSKI NA ŻUŻLU STR. 18

Robert Lewandowski odchodzi z Barcelony, Napastnik ogłosił decyzję w weekend STR. 17

KSW po raz pierwszy odbyło się w Kaliszu. Nie będzie go dobrze wspominał Roman Szymański STR. 20

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Najważniejsze rozstrzygnięcie w przedostatniej kolejce

Kolejorz mistrzem Polski! A Widzew stoi nad przepaścią

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Finałowa kolejka ekstraklasy zaplanowana na nadchodzącą sobotę nie rozstrzygnie kwestii tytułu mistrzowskiego. Lech nie czekał do końca i już w minioną sobotę przypieczętował obronę tytułu.

Przedostatnia kolejka dostarczyła nadzwyczajnej dawki wrażeń. Jedni płakali ze szczęścia, inni ze smutku. W kompletnie różne stany wpadał chyba tylko Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem rozegrał bowiem swój ostatni mecz w karierze. Dla Radomiaka grał nieprzerwanie od 2012 roku. Gdy zaczynał, zespół był w 3. lidze. Klub już zastrzegł jego numer w podzięciu za wszystkie sukcesy. Przeciwno Lechowi Poznań 37-latek zagrał symboliczne dziewięć minut. Przed stadionem odpalono dla niego fajerwerki, na trybunie dopingowej zobaczyliśmy przepiękną oprawę - ikonę z jego wizerunkiem i hasłem „Santo Leandro” (Święty Leandro). Był też szpaler. - Kocham ten klub - wyznał Leandro w Canal+ Sport.

Po zejściu Leandro Radomiak... zgasał. Wynik na tablicy prędko się zmienił, bo na gola Jana Grzesika, który skorzystał na błędzie Bartosza Mrozka, odpowiedział Mikael Ishak. Lech do przypieczętowania tytułu potrzebował jeszcze jednej bramki. Zdobył dwie - najpierw prowadzenie dał Luis Palma, potem - czyli po przerwie - wynik ustalił Patrik Walemark.

- Zdobyć tytuł to jedno, ale obronić... duża klasa. Gratulacje



Lech już teraz przypieczętował obronę tytułu, zdobywając przeklęty teren - Radom

dla całego Poznania, byliście najlepsi - napisał w mediach społecznościowych prezes PZPN, Cezary Kulesza.

Kolejorz dołączył do elitarnego grona zaledwie pięciu polskich klubów z co najmniej dziesięcioma mistrzostwami w dorobku. Złotą gwiazdkę, bo takie jest wyróżnienie za to osiągnięcie, posiadają jeszcze Legia Warszawa, Górnik Zabrze, Ruch Chorzów i Wisła Kraków. Poznaniacy jeszcze nie myślą o przyszłych wyzwaniach, a te wkrótce będą wyjątkowe - jest bowiem szansa na awans do Ligi Mistrzów dzięki ułatwionej ścieżce. Pierwszy mecz II rundy 21 lub 22 lipca. Losowanie 17 czerwca. Wśród potencjalnych rywali m.in. azerski Sabah Baku, w którym gra były Lechita, Tymoteusz Puchacz.

Kto wie, czy zaraz terminarza 1. Ligi nie będzie musiał sprządać Widzew Łódź. Skład zbudowany za ponad 100 mln złotych (rekord ekstraklasy) do końca musi drzeć o byt. W ostatniej kolejce przyjedzie do niego Piast Gliwice trenera Daniela Myśliwca, który ma przeciw sporo do udowodnienia tamtejszym działaczom po - jak się wydaje - przedwczesnym rozstaniu. Widzew póki co liże rany po piątkowej wizycie w Kielcach. Korona pokonała go i zapewniła sobie utrzymanie po fenomenalnym голу Dawida Błanika bezpośrednio z rzutu wolnego. Strzał był wspaniałym połączeniem siły i precyzji - piłka trafiła w same okienko. Po ostatnim gwizdku trener Jacek Zieliński z radości wykonał na murawie fikołka, takiego jak kiedyś śp.

Orest Lenczyk, gdy jego Śląsk Wrocław pędził po niespodziewane mistrzostwo.

Grać o co mają jeszcze zawodnicy Górnika Zabrze. Po zdobyciu Pucharu Polski nabrali bowiem apetytu na wicemistrzostwo gwarantujące udział w eliminacjach Ligi Mistrzów. Wyjazdowy mecz z Wisłą Płock nie porwał, ale dopisali po nim bezcenne punkty. W drugiej połowie okazję wykorzystał Maksym Chłani. Choć nie było to wielkie widowisko, to Nafciarze mają czego żałować - dwa razy obili bowiem poprzeczkę. Czwarta z rzędu porażka przekreśliła szansę na udział w europejskich pucharach. Ten sezon dla zespołu beniaminka i tak był jednak lepszy niż oczekiwano.

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 18.05.2026

33. KOLEJKA EKSTRAKLASY

KORONA KIELCE - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0

Bramka: Błanik (61)

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - POGOŃ SZCZECIN 0:1

Bramka: Hussein Ali (79)

RADOMIAK - LECH POZNAŃ 1:3

Bramki: Grzesik (8) - Ishak (16), Palma, Walemark (58)

WISŁA PŁOCK - GÓRNIK ZABRZE 0:1

Bramka: Chłani (76)

MOTOR LUBLIN - CRACOVIA 3:3

Bramki: Wolski (37), Czubak (89), Karasek (90) - Klich (8), Al-Ammari (64), Charpentier (82)

PIAST GLIWICE - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:3

Bramki: Dżiczek (89) - Jean Carlos (1), Bulat (20), Pierńko (25)

GKS KATOWICE - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:2

Bramki: Nowak 3, Galan 79 - Vital 31, Pululu 56

1. Lech Poznań	33	59	60-43
2. Górnik Zabrze	33	53	44-36
3. Jagiellonia Białystok	33	53	55-41
4. Raków Częstochowa	33	52	48-40
5. GKS Katowice	33	49	50-44
6. KGHM Zagłębie Lubin	33	48	45-37
7. Wisła Płock	33	45	32-36
8. Radomiak	33	44	50-47
9. Pogoń Szczecin	33	44	46-48
10. Legia Warszawa	32	43	36-36
11. Motor Lublin	33	43	46-49
12. Korona Kielce	33	42	39-39
13. Piast Gliwice	33	41	41-44
14. Cracovia	33	41	38-41
15. Widzew Łódź	33	39	39-40
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	32	36	32-55
18. Bruk-Bet Termalica	32	28	37-61

Ostatnia, 34. kolejka - 23 maja 2026 (wszystkie mecze o godz. 17.30):

Cracovia - Korona Kielce, Górnik Zabrze - Radomiak, Jagiellonia Białystok - KGHM Zagłębie Lubin, Lech Poznań - Wisła Płock, Legia Warszawa - Motor Lublin, Pogoń Szczecin - GKS Katowice, Raków Częstochowa - Arka Gdynia, Widzew Łódź - Piast Gliwice, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk

Polska od sezonu 2026/2027 wystawi pięć zespołów w europejskich pucharach. Mistrza i wicemistrza zobaczymy w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów, w 3. rundzie Ligi Europy zwycięzcę Pucharu Polski, a trzecią i czwartą drużynę w 2. rundzie eliminacji Ligi Konferencji.

Jeśli zwycięzca Pucharu Polski, Górnik Zabrze, uplasuje się na najniższym stopniu podium, wówczas w LK zobaczymy czwartą i piątą zespół. Jeśli będzie drugi, wówczas w eliminacjach Ligi Europy zagra brązowy medalista.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

- 19 goli**
Karol Czubak (Motor)
- 17 goli**
Tomasz Bobcek (Lechia)
- 16 goli**
Mikael Ishak (Lech)
- 15 goli**
Jonatan Brunes (Raków)
- 14 goli**
Sebastian Bergier (Widzew), Afimico Pululu (Jagiellonia)
- 13 goli**
Jesus Imaz (Jagiellonia)
- 9 goli**
Luis Palma (Lech), Dawid Błanik (Korona), Leonardo Rocha (Raków), Bartosz Nowak (GKS).

BOHATER WEEKENDU

Mikael Ishak (Lech Poznań)
Znakomity mecz na przeklętym dla jego klubu terenie - w Radomiu. To po jego strzale padła wyrównująca bramka. Potem dołożył jeszcze asystę. Po ostatnim gwizdku, oszalał z radości, świętując drugie z rzędu i swoje trzecie w historii mistrzostwo Polski.



Pierwszy zagraniczny trener, który obronił tytuł w Polsce. I bezcenny Mońka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niels Frederiksen jako pierwszy zagraniczny trener obronił mistrzostwo Polski w tym wieku. Pod wodzą Duńczyka Lech Poznań zdobył drugi tytuł z rzędu.

Po decydującej o wszystkim wygranej nad Radomiakiem Radom (3:1) piłkarze Kolejorza podrzucali duńskiego trenera na boisko. A on przemówił -

najpierw przed kamerą Canal+ Sport, potem na konferencji prasowej.

- Tak naprawdę nie chcę już komentować ostatniego spotkania, ale jestem bardzo zadowolony, że potrafiliśmy znów odwrócić wynik po złym starcie. Skupiłbym się na tym wielkim osiągnięciu, jakim jest zdobycie drugiego tytułu z rzędu. Wiem, że to jest coś wielkiego, bo po raz ostatni Lech to osiągnął 33 lata temu. Cieszę się, że udało nam się rozstrzygnąć to już teraz i nie musimy czekać

do ostatniej kolejki, jak to było przed rokiem - powiedział Frederiksen.

Dla niego to także osobisty sukces. Przed przyjazdem do Lecha triumfował w ojczystym kraju z Broendby Kopenhaga. - Trudno porównać te dwa tytuły. Pierwszy był wyjątkowy, bo był... pierwszy. Dla mnie, trenera, który wcześniej sięgnął po mistrzostwo Danii, ale pierwszy raz w waszym kraju. Ten drugi tytuł nie przyszedł łatwo, bowiem rozegraliśmy mnóstwo spotkań, także

w Europie. Lech nigdy nie był w stanie pogodzić gry w europejskich pucharach z ligą, a my zdobyliśmy mistrzostwo, jednocześnie nieźle radząc sobie w Europie - podkreślił.

Jak dodał, duży wkład w mistrzostwo Polski miały też władze klubu, które przed sezonem zainwestowały w drużynę. - Pozyskaliśmy kilku nowych piłkarzy, a gdy kontuzjowani wrócili do składu, dysponowaliśmy bardzo szeroką kadrą. To było naprawdę ważne - podsumował.

Nadal nie wiadomo, czy Frederiksen zostanie przy Bułgarskiej - negocjacje trwają.

Mistrzostwa dla Lecha nie byłoby bez fantastycznego Wojciecha Mońki. Zaledwie 19-letni stoper wskoczył do składu i grał na poziomie samego Antonio Milicia. Po przypieczętowaniu tytułu o przyszłości wschodzącej gwiazdy polskiej piłki mówił dyrektor sportowy Kolejorza, Tomasz Rząsa.

- Chcemy, żeby został. Jeśli dostaniemy ofertę nie do odrzucenia, to się nad nią pochylimy. Co to oznacza? Otóż na Bułgarską musiałaby wpłynąć mniej więcej taka propozycja, jak wcześniej za Jakuba Kamińskiego czy Jakuba Modera - czyli co najmniej rzędu 10 mln euro - stwierdził Rząsa.

Mońka jest ulubieńcem kibiców. Gra bardzo dojrzałe jak na swój wiek. Rzadko popełnia gafy skutkujące utratą bramek. Raczej to on ratuje z opałów. Podczas Gali Ekstraklasy obrońca Lecha zgarnie nawet dwie nagrody - dla Obrońcy Sezonu i Młodzieżowca. ©©

Lech Poznań odczarował Radom i kolejkę przed końcem został mistrzem

KONCERT MISTRZA! LECH BYŁ NIE DO ZATRZYMANIA



Leandro (w środku) miał świetne pożegnanie, ale gdy usiadł na ławce Kolejorz zaczął grać jak natchniony

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W 33. kolejke Lech Poznań pokonał w Radomiu 3:1 Radomiaka i tym samym zdobył 10 tytuł mistrzowski w swojej historii.

Radomiak	1(1)
Lech Poznań	3 (2)

Bramki: Grzesik 8 - Ishak 16, Palma 22, Walemark 58.

Radomiak: Majchrowicz - Ouattara, Kingue, Dieguez, Grzesik, Donis(84. Żabicki), Baro(84. Alves) Lopes (66. Pedro) Luquinhas, Balde(66. Soumah) Leandro(11. Maurides).

Lech: Mrozek - Pereira, Skrzypczak, Mońka, Gurgul - Kozubal, Rodriguez(78. Murawski), Palma (66. Hakans) - Walemark (66. Jagiełło), Bengtsson (78. Ismaheel), Ishak(83. Agnero)

Sędziował: Karol Arys (Szczecin)

Widzów: 13 982

Ten mecz zapowiadaliśmy jako dwa święta, bo Kolejorz walczył o mistrzostwo, a Radomiak żegnał swoją legendę Leandro. Sprawdziło się w 100 procentach. Po ostatnim gwizdku sezonu Lechici mają nowy znak graficzny: KOLE10RZ!!!

Najpierw królewskie pożegnanie miał Brazylijczyk, który od 2012 roku rozegrał ponad

300 meczów w barwach Zielonych. Można zażartować, że Lechici nie chcieli robić przykrości zasłużonemu piłkarzowi, bo gdy schodził z boiska Radomiak prowadził 1:0, a kilka minut po tym jak w 10. minucie zasiadł na ławce rezerwowych było 2:1 dla podopiecznych Nielsa Frederiksen.

Emocjonująca pierwsza część meczu rozpoczęła się od szybkiej straty gola przez Kolejorza. W 8. min. lewą stroną wbiegł w pole karne Jan Grzesik, który dostał podanie od Vasco Lopesa i uderzył niezbyt mocno po ziemi. Piłka przeturlała się pod ręką interweniującego Bartosza Mrozka i zapachniało sensacją.

Lech jednak odpowiedział niemal błyskawicznie. Najpierw minimalnie pomylił się Walemark, ale w 16. min. był już remis. Luis Palma złamał akcję na lewym skrzydle do prawej nogi i dośrodkował do Mikaela Ishaka. Kapitan Kolejorza urwał się obrońcom i uderzeniem głową pokonał Filipa Majchrowicza.

Poznaniacy nacierali nadal i w 22 min. wyszli na prowadzenie. Akcję rozpoczął Pereira, podał do Walemarka, a ten do Bengtssona. Obrona Radomiaka została rozmontowana,

a Szwed podał prostopadłe do Luisa Palmy, który dopełnił formalności uderzając z „piki” przy bliższym słupku. To była akcja godna najlepszego zespołu Ekstraklasy.

W tym momencie Kolejorz był mistrzem Polski, ale musiał jeszcze przez 68 minut utrzymać przewagę. Gospodarze jednak nie ułatwiali mu zadania, zwłaszcza gdy potrafilo uwolnić się spod pressingu Lechitów. Gdyby nie kapitalne dwie interwencje Wojciecha Mońki w 38. min. pewnie do przerwy byłby remis. Kolejorz jednak przetrwał problemy i w pocie czoła pracował na zwycięstwo.

Po trochę nerwowym początku drugiej części, Kolejorz zadał trzeci cios. W 57 min. Patrik Walemark zbiegł z prawej strony do środka, podał do Mikaela Ishaka, który świetnym podaniem wypracował mu świetną okazję strzelecką. Takiego „ciasteczka” od rodaka, Walemarkowi nie wypadało już zmarnować. Przymierzył po długim roku i było 3:1.

Ale i tak pochwalić można naszych piłkarzy za sposób w jaki po zdobyciu trzeciej bramki kontrolowali ten mecz. Radomiak był bezradny, a Kolejorz w swoim stylu zabijał

czas, by zrealizować swój cel, z jakim przyjechał do Radomia.

Mistrz, Mistrz Kolejorz! - skandowali jeszcze przed ostatnim gwizdkiem arbitra obecni na sektorze gości kibice, a w całej Wielkopolsce można było otwierać szampany, bo nasi piłkarze nie tylko obronili tytuł mistrzowski, ale zrobili to w świetnym stylu.

-Jestem zadowolony z odwrócenia wyniku meczu, ale skupiłbym się bardziej na dzisiejszym osiągnięciu, czyli na obrobie tytułu. Po 33 latach Lech obronił mistrzostwo i jest to wielka rzecz. W tym sezonie rozegraliśmy mnóstwo spotkań, daleko zaszliśmy w Europie, sztab czy zawodnicy wykonali bardzo ciężką pracę w tym sezonie, a ja cieszę się, że rozstrzygniemy ten sezon już dziś, a nie za tydzień, bo wszyscy pamiętamy, co działo się rok temu w ostatniej kolejce. Świetnie się czuję, obroniliśmy tytuł, zagramy w eliminacjach Ligi Mistrzów, będziemy trochę wyżej rozstawieni niż rok temu, dlatego nie mogę doczekać się przyszłości - powiedział po meczu Niels Frederiksen.

Dużyciek stał się już trenerką legendą Kolejorza. Jest pierwszym obcokrajowcem który zdobył majstra i go obrosił. ©©

Oceny za mecz w Radomiu

Bartosz Mrozek **6**

W 7 min. piłka prześlizgnęła się pod jego ręką i gospodarze prowadzili 1:0. Pewnie mógł zachować się lepiej...Ale kto będzie o tym pamiętał jutro. Brawo „Mroziu” za cały sezon. Od dawna Lech nie miał tak dobrego bramkarza.

Joel Pereira **7**

Grał na swoim dobrym poziomie. Pokazał, że na prawej obronie nie ma w naszej lidze konkurencji. Dobrze czytał grę, wyprowadzał groźne akcje. Może cieszyć się z trzeciego mistrzostwa z Lechem.

Wojciech Mońka **8**

Z młodego chłopaka, który na koniec ubiegłego sezonu wskoczył do składu w kluczowym meczu z Legią w Warszawie stał się po roku najlepszym obrońcą ligi. Pewny w interwencjach, to co on zrobił w pierwszej połowie w Radomiu było fenomenalne!, świetny w ustawianiu, bardzo dobrze grający do przodu. Skoro o Ishaku mówimy Król Mikael I, to on jest księciem Wojciechem.

Mateusz Skrzypczak **6**

Sam przyznał, że musiał walczyć z dużą Ma trochę na sumieniu pierwszego gola, bo wraz z Rodriguezem nie zdążył zablokować Jana Grzesika. Miał też w pierwszej części niepewną interwencję, gdy źle podał do Mrozka. Ale po przerwie wytrzymał ciśnienie i zdobył w swoim ukończonym klubie drugie mistrzostwo Polski.

Michał Gurgul **7**

Dwie jego akcje w ofensywie były dużej jakości. Mijał jak tyczki rywali, ale zabrakło ostatniego podania. W defensywie też radził sobie dobrze. Ten mecz i cały sezon może zaliczyć do bardzo udanych. W końcówce złapał świetną formę i pokazał ogromny potencjał.

Antoni Kozubal **7**

Pewnie lepiej czułby się mając obok siebie piłkarza o lepszych warunkach fizycznych niż Rodriguez. Ale widać było jego olbrzymie zaangażowanie i ambicję. Nie jest spektakularny, ale w rozbijaniu ataków przeciwników bardzo skuteczny.

Pablo Rodriguez (grał do 78 minuty) **6**

Dużo walczył starał się pressować, ale na początku nie zawsze dobrze się ustawiał i był

łatwo mijany przez graczy Radomiaka. Mógł strzelić gola w pierwszej części, ale trafił wprost w bramkarza. W 68. min. szukał „okienka”, ale strzelił nad poprzeczką.

Patrik Walemark (grał do 66 minuty) **7**

Minimalnie pomylił się w 14. minucie, ale to on zapoczątkował piękną akcję dającą Kolejorzowi drugiego gola. Doczekał się swojego pierwszego gola w sezonie w 57. min. kiedy dostał podanie od Ishaka i technicznym strzałem podwyższył na 3:1. Chwilę później opuścił boisko, po dobrze wykonanej robocie.

Luis Palma (grał do 66 minuty) **8**

Zaliczył asystę przy голу Ishaka w 16. min. idealnym dośrodkowaniem na głowę kapitana, a kilka minut później świetnie wykończył podanie Bengtssona, strzelając swojego 9. gola w ekstraklasie i 11. w całym sezonie. Jak zrobiło się ciepło znów zaczął czarować, a w tym meczu był świetny.

Leo Bengtsson (grał do 78 minuty) **7**

Jego asysta przy голу Palmy „palce lizać”. Jeden z cichych bohaterów sezonu. Nie ma wielkich wahań formy, jest dynamicznym i skutecznym zawodnikiem. Strzelił 6 bramek i dodał 3 asysty, idealnie wpasował się do systemu gry Kolejorza.

Mikael Ishak (grał do 83 minuty) **8**

Kapitałnie wyskoczył do dośrodkowania Palmy i głową pokonał Majchrowicza. To był 17. gol kapitana w Ekstraklasie i 32. w całym sezonie, a swoją 10. asystę we wszystkich rozgrywkach zaliczył przy bramce Patricka Walemarka. Dużo też pracował w defensywie. Kolejny wielki mecz kapitana, choć po meczu z Arką można było usłyszeć, że lekko „zardzewiał”

Grali także:

Daniel Hakans (od 66 minuty) **5**

Miał dobrą sytuację, zabrakło mu zimnej krwi..

Filip Jagiełło (od 66. minuty) **6**

Wprowadził dużo spokoju.

Radosław Murawski, Tafeek Ismaheel (od 78 minuty), Yannick Agnero (od 83 minuty)

Grali za krótko, bez oceny.

**SKALA OCEN EN: 1-10
OCENIAŁ: MACIEJ LEHMANN**

Złota gwiazdka i gratulacje dla Lecha z całej Polski

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Lech Poznań zdobył swoje 10 mistrzostwo w historii. Od tego momentu nad jego herbem może pojawić się złota gwiazdka. To wyróżnienie, które posiada zaledwie pięć klubów w Polsce.

Kolejorz obronił tytuł wywalczony przed rokiem, a pierwszy raz triumfował w ekstraklasie w 1983 roku. Do tej pory Lech mógł się szczycić srebrną gwiazdą nad herbem. Jubileuszowy triumf sprawia, że zasługuje na złotą. To wyróżnienie dla klubów, które przynajmniej dziesięć razy sięgnęły po tytuł. Oprócz Lecha i Legii w tym elitarnym gronie są jeszcze Ruch Chorzów, Górnik Zabrze oraz Wisła Kraków.

Goście powitanie w niedzielny ranek

Mimo, że Lech Poznań swoje mistrzostwo przypieczętował na wyjeździe, już późnym wieczorem, 16 maja przed Enea Stadionem czekał gromadzić się świętujący kibice. Nad ranem mistrzowska

drużyna dotarła do Poznania. To była szalona podróż, bowiem kilka razy autobus z piłkarzami zatrzymywał się na autostradowych parkingach i wraz z wracającymi z Radomia kibicami bawił się i śpiewał w blasku rac oraz wiwatów na cześć drużyny, która wiosną pokazała, że nie ma na nią mocnych w ekstraklasie.

–To niesamowite uczucie! Wygrać mistrzostwo rok po roku, to coś niesamowicie trudnego. Każdy chce być mistrzem i każdy chce pokonać mistrza. Wygramy drugi rok z rzędu i to pokazuje, jaki mamy zespół. Wielkie gratulacje dla wszystkich! Nie chcę tylko strzelać, chcę być kluczowym piłkarzem tej drużyny. Cieszę się, że mogłem dać dziś zespołowi to, czego potrzebował – mówił w Canal + Mikael Ishak. To był trzeci tytuł kapitana, a Piotr Rutkowski gratulując w szatni swojej drużynie, obiecywał, że „my się na pewno nie zatrzymamy”.

Ludzie piłki doceniają sukces Lecha

Od sobotniego wieczoru gratulacje na Bułgarską płyną z całej Polski. Jednym z pierw-



Ostatnie sezony pokazały, że Lech Poznań jest w dobrych rękach

szych, którzy pogratulowali Kolejorzowi 10 Majstra był prezes PZPN Cezary Kulesza.

– Zdobyć tytuł to jedno, ale obronić... duża klasa. Gratulacje dla całego Poznania, byliście najlepsi – napisał.

Słowa uznania przekazał również Zbigniew Boniek. –Szczere gratulacje dla całej

społeczności Lecha Poznań, dla Rutkowskich, Klimczaków, dla dyr. sportowego, dla sztabu z trenerem na czele, dla zawodników, a także dla kibiców Kolejorza. Wygrać po raz drugi z rzędu to już kwestia kultury. Brawo wy – napisał były prezes Legia Warszawa również pospieszyła z gratulacjami dla Le-

cha. Na portalu X pod okolicznościową grafiką napisała jedno, ale ważne słowo docenione w Wielkopolsce: „Gratulacje”. Jeszcze przed ostatnim gwizdkiem w Radomiu gratulacje przekazał prezes Rakowa Częstochowa, Wojciech Cygan. Zaznaczył: – W tym dziwnym sezonie byliście po prostu naj-

lepsi. Zasłużyliście, więc bawcie się dobrze.

Lechowi pogratulowali niemal wszyscy – od rywali w ekstraklasie, przez kluby 1 Ligi.

–Zdobycie tytułu wymaga jakości, konsekwencji, charakteru i wiary w długim i wymagającym sezonie. Lech pokazał wszystkie te cechy i zasługuje na pełen szacunek za to osiągnięcie. – napisał właściciel Pogoni Alex Haditaghi.

Dalej Liga Mistrzów?

Lech w tym sezonie stworzył fundament pod drużynę, która może walczyć o Ligę Mistrzów.

– To nasze trzecie mistrzostwo w ciągu 5 lat. To zaczęło się w sezonie 2019/20, gdy obraliśmy zupełnie inną drogę, inną strategię. Dzisiaj to przynosi efekty i z tego jesteśmy dumni. Na pewno jest to nasze wielkie marzenie, nasza misja, by wreszcie dojść do Ligi Mistrzów. Nie udało nam się wiele razy. Zdobyliśmy duże doświadczenie w odpadaniu w eliminacjach, aby zacząć zwyciężać i w europejskich pucharach i w ekstraklasie. Liczę, że to doświadczenie nam pomoże – powiedział dla „Meczyków.pl” Piotr Rutkowski.

Unia awansowała do I ligi. Lech II wpuszcza Zawiszę, a Victoria znów świętuje

Radosław Patroniak
sport@glos.com

W II i III lidze rozgrywki wkracają w decydującą fazę. Sokół Kleczdesperacko walczy o miejsce w barażach o utrzymanie, a Lech II Poznań nie powstrzymał marszu Zawiszy do II ligi.

Beniaminek II ligi Sokół Kleczew w sobotę poniósł czwartą porażkę z rzędu, przegrywając 0:3 (0:2) z Podbeskidziem w Bielsku-Białej. Mimo to ekipa Tomasza Pozorskiego wciąż zachowuje szanse na utrzymanie się poprzez baraże. Co ciekawe Kleczewianie desperacko walczą o plan minimum z innym wielkopolskim zespołem KKS Kalisz. Ich starania mają znaczenie nie tylko dla fanów Sokoła, ale również dla tych, którzy kibicują Pogoni Nowe Skalmierzyce czy też Victorii Września, bo spadek Sokoła i KKS może oznaczać, że III ligę w tym sezonie opuści aż sześć drużyn.

– Przede wszystkim był to mecz klubów z dwóch biegów. My walczyliśmy o baraże, żeby się utrzymać, a Podbeskidzie, żeby awansować. Chyba właśnie ten fakt tak mocno podziałał na świadomość moich piłkarzy, że dopiero po 20 mi-

nutach zauważyli, że są na boku i walczą o ligowe punkty. Przegrana boli, zwłaszcza w takim wymiarze, bo nie odstawaliśmy poziomem gry od rywali. Potwierdzeniem tego jest fakt, że oddaliśmy nawet więcej od nich strzałów. Nie mamy się więc czego wstydzić, poza tym, że byliśmy nieskuteczni – mówił Tomasz Pozorski, trener Sokoła na pomeczowej konferencji.

Jego odpowiednik w Podbeskidziu nie powiedział, że Sokół był tylko tłem dla jego zespołu, ale też nie pozostawił gościom złudzeń.

– Owszem Sokół miał swoje momenty, ale to my kontrolowaliśmy to spotkanie. Trzybramkowe zwycięstwo nie wzięło się znikąd – zauważył Marcin Włodarski, opiekun „Górali”.

Tymczasem już w piątek awans do I ligi wywalczył inny beniaminek, a mianowicie Unia Skierniewice po wygranej z ŁKS II Łódź na stadionie w Bełchatowie 3:1 (2:0).

– 15 maja 2026 to dzień, który już na zawsze zapisze się w historii naszego klubu i całego miasta! – napisała Unia na swoim profilu facebookowym i zaprosiła, tak jak Lech w Poznaniu, swoich kibiców na fetę po najbliższym meczu domowym z Chojniczanką.



Tak piłkarze Victorii Września cieszyli się po sobotnim zwycięstwie. Beniaminek III ligi jest rewelacją wiosny

Z kolei Olimpia Grudziądz zasygnalizowała Warcie Poznań, że do końca rozgrywek (zostały dwie kolejki) będzie z nią walczyć o drugie miejsce i bezpośredni awans.

Ekipa z Grudziądza już do przerwy strzeliła trzy gole na stadionie Sandecji Nowy Sącz. Wygrała ostatecznie 3:1 i tym samym wysłała do Poznania sygnał, że nie składa broni w rywalizacji o I ligę.

Tymczasem w III lidze najważniejsze mecze rozegrano w niedzielę w samo południe we Wronkach i w Stęszewie.

Na stadionie przy ul. Leśnej było dużo głośniejsze niż zwykle, bo na obrzeża Puszczy Noteckiej wybrała się spora grupa fanów lidera, czyli bydgoskiego Zawiszy. Do przerwy zanosilo się na małą sensację, bo rezerwy Kolejorza prowadziły 1:0, a na przerwie schodziły z remisem 2:2.

Bramki dla lechitów strzelili Igor Stankiewicz i Wojciech Szymczak. Zwłaszcza to drugie trafienie mogło się podobać, bo 18-letni napastnik Kolejorza z 15 m trafił niemal w okienko, uderzając w krótki róg.

Po zmianie stron jednak hat-tricka skompletował Sebastian Rak i to goście cieszyli się z zasłużonego zwycięstwa 4:2. Lech II w drugiej połowie zagrał bezbarwnie. Zawodnicy zachowywali się tak jakby bardziej myśleli o wakacjach niż o odrabianiu strat, choć trzeba dodać, że od 33 min grali w dziesiątkę (czerwona kartka dla Sammy Dudka).

Tym samym Zawisza przystąpi do decydującego o awansie meczu u siebie z Wikędem Luzino z przewagą jednego punktu. Rywale liczyli na niespodziankę we Wronkach, bo w tym samym czasie zagraли mocno skoncentrowani z Lipnem w Stęszewie i urządzili sobie tam festiwal strzelecki. Goście wygrali 5:0 (2:0) i pokazali, że za tydzień w Bydgoszczy nie będą łatwym kąskiem dla rozpędzonego lidera. Po dwie bramki w Stęszewie zdobyli Filip Sosnowski i Jakub Krefft.

W sobotnich meczach walczone o punkty w dolnej strefie tabeli. Ważne zwycięstwa odniosły wielkopolskie drużyny, Victoria i Pogoń.

Wrześnianie pokonali u siebie Kluczewię Stargard 2:1 (1:1). Trzy punkty są dla Wrześnian bezcenne, tym bardziej, że w tym sezonie może spaść z ligi aż sześć drużyn, a Victoria zajmuje szóste miejsce od końca. ©©

Wyniki i strzelcy 32. kolejki III ligi (grupa II):
Victoria Września - Kluczewia Stargard 2:1 (bramki dla Victorii: Kacper Chałupnicki 2, Jakub Gieda 54); **Cartusia Kartuzy - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1** (Marcin Manikowski 57-kamy); **Lipno Stęszew - Wikęd Luzino 0:5 (0:2)**; **Lech II Poznań - Zawisza Bydgoszcz 2:4 (2:2)** (bramki dla Lecha: Igor Stankiewicz 15, Wojciech Szymczak 40) **Błękitni Stargard - Noteć Czarnków 1:1 (1:0)**; **Flota Świnoujście - Pogoń II Szczecin 1:2**; **Wda Świecie - Tłuchowia 1:2**; **Elana Toruń - Unia Swarzędz 0:4 (0:1)**

1. Zawisza Bydgoszcz	32	74	69-23
2. Wikęd Luzino	32	73	76-35
3. Polonia Środa Wlkp.	31	57	59-41
4. Lech II Poznań	32	49	66-49
5. Elana Toruń	32	49	47-47
6. Flota Świnoujście	32	48	48-49
7. Wda Świecie	32	48	42-50
8. Kluczewia Stargard	32	46	51-38
9. Lipno Stęszew	32	45	40-50
10. Unia Swarzędz	32	44	41-36
11. Noteć Czarnków	32	43	43-45
12. Błękitni Stargard	32	39	49-50
13. Victoria Września	32	39	38-42
14. Cartusia Kartuzy	32	37	38-49
15. Pogoń N. Skalmierzyce	32	36	31-44
16. Pogoń II Szczecin	32	35	58-64
17. Tłuchowia Tłuchowo	32	28	31-60
18. Wybrzeże Rewalskie	31	15	18-74

Grajewski: Lech wygrał tytuł jakością na rezerwie

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Andrzejem Grajewskim, byłym właścicielem Widzewa Łódź, byłym prezesem Lecha Poznań.

Lech Poznań obronił tytuł mistrzowski i nie jest to żadne zaskoczenie.

Już trzy miesiące temu wskazywałem na tego, w moim odczuciu jedynego kandydata, który zdobędzie mistrzostwo Polski. Dlatego że w tym dziwnym, naprawdę osobliwym sezonie Kolejorz był najmańdrzej, najracjonalniej zarządzaną i grającą drużyną. No i z bardzo dobrą ławą rezerwowych, co na koniec dnia jest nawet najważniejsze. Jeśli bowiem zdarzały się kontuzje kluczowych zawodników, a to jest przecież nieuniknione, do gry wchodził ktoś z nie mniejszą jakością od podstawowych piłkarzy. Gratuluję wszystkim w Lechu za całosezonową pracę, bo została wykonana niemal perfekcyjnie.

Lech jest taki silny, czy inni są tacy słabi?

Lech zdecydowanie wyróżnia się na tle konkurencji, ale poziom rozgrywek chyba jednak się obniżył. Zawiedli najbogatsi, zamiast ciągnąć ligę w górę, bronili się przed spadkiem. Jedni skutecznie, drudzy - nie. W każdym razie piłkarsko jest gorzej, ale biegamy coraz więcej, pod względem wydolności zaczyna być naprawdę obiecująco. Mam nadzieję, że to pierwszy krok do generalnej metamorfozy. Przede wszystkim jednak trzeba więcej i skuteczniej szkolić, trzeba stawiać na utalentowaną krajową młodzież. Tyle że to wiemy od dekad, a na efekty zmiany filozofii wciąż czekamy.

W zeszłym sezonie Lech stracił dwanaście bramek mniej niż przed ostatnią kolejką obecnego. I zgromadził jednak więcej punktów niż w tej chwili. Jak to wróży przed meczami w Europie?

Prawda jest taka, że tegoroczny mistrzowski Lech miał też dużo gorsze chwile w drodze po tytuł, a nawet momenty zwątpienia. Za każdym razem jednak spokojnie brał



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

- Właściciel Widzewa musi przejrzeć na oczy i wyczyścić otoczenie - twierdzi Grajewski

zakręt, kierując się dewizą, że po deszczu wychodzi słońce. Na PKO Ekstraklasę to opanowanie okazało się wystarczające, ale jeżeli chodzi o rywalizację międzynarodową, to widzę ją sceptycznie. Europa gra na innej szybkości, i wciąż nam odjeżdża. Jeśli chcemy czegoś więcej niż Liga Konferencji, to musimy znaleźć się wśród zawodników z jeszcze większą jakością niż są te-

raz w Lechu. Bo to w żadnym przypadku nie jest kadra na zawojowanie eliminacji Ligi Mistrzów.

Zabolało pana serce, że po porażce z Koroną prawdopodobieństwo spadku Widzewa - który za pańskiej właścicielskiej kadencji grał w Champions League - wzrosło do 52 procent.

Trudno, żeby nie zabolało, bo to największa negatywna niespodzianka, największe rozczarowanie sezonu. To wzorcowy wręcz przykład nieudacznictwa za gigantyczne pieniądze. Do klubu przyszedł majątny człowiek z dobrymi chęciami i wielkimi ambicjami, ale niestety - oddał władzę w ręce ludzi, którzy nie byli w stanie zrobić nic dobrego dla Widzewa. Przepraszam za mocne słowo, że trzeba być kompletnym matosem i naprawdę nie mieć najmniejszego pojęcia o futbolu, żeby za 100 milionów nie zbudować drużyny. Dla kogoś mieniącego się dyrektorem sportowym, odpowiedzialnego za transfery, to dyskwalifikujące. Nie tylko w Widze-

wie, powinien po prostu zmienić zawód, bo zupełnie się do tego nie nadaje. W meczu z Koroną Kielce, która miała maksymalnie trzynastu jakościowych zawodników do gry w tym sezonie, zespół z Łodzi nie zaprezentował kompletnie nic. Nie było widać umiejętności, charakteru, istniejący jedynie teoretycznie zespół nie podjął w ogóle walki. Począwszy od bramkarza, który nie poradził sobie z presją w Widzewie, po najdroższego w ekipie Osmana Bukarię, który bezsensownie miotał się po boisku. Właściciel Robert Dobrzycki musi przejrzeć na oczy, i wyczyścić praktycznie całe dotychczasowe otoczenie. Może poza greenkeeperem i osobami sprzątającymi. Resztę - w komplecie - powinien wygnać gdzie pieprz rośnie. Bo to nieudacznicy.

Robert Lewandowski ogłosił rozstanie z Barceloną...

...i bardzo dobrze, czas najwyższy. Lewandowski to jest po Włodku Lubańskim drugi z największych piłkarzy, jakich mieliśmy w Polsce. Ro-

bert był świetnym ambasadorem nie tylko naszego futbolu, ale i kraju. Z naciskiem na słowo: był. Kariera w sporcie zawodowym trwa od punktu A do Z, a później trzeba już odpuścić. Zawsze powtarzałem, że jeżeli bokser traci dżep, to natychmiast powinien się wycofać, bo mogą go zabić w ringu. Analogicznie - jeżeli piłkarz traci szybkość powinien iść piętro, dwa, albo nawet trzy niżej. Jeżeli ma uciechę z grania, niech sobie dalej kopie i pokazuje swoje umiejętności, które na pewno posiada, ale już nie w Barcelonie. To był zbyt wielki zawodnik, żeby prosić się o grę nawet w Dumie Katalonii. Niech na koniec pobawi się w futbol - daj Boże, żeby za tak wielkie pieniądze, o jakich czytam - ale niech też pamięta o szcunku dla własnych dokonań na najwyższym poziomie. Bo to już przeszłość. Teraz wszyscy powinniśmy życzyć Robertowi przede wszystkim zdrowia. Oby jak najdłużej pozwalało Lewandowskiemu na czerpanie przyjemności z gry w piłkę. ©©

Koniec ery Lewandowskiego w Barcelonie. Los dał Grabarze jeszcze jedną szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski w sobotę oficjalnie ogłosił odejście z FC Barcelony po sezonie, a Kamil Grabara z Wolfsburgiem uniknął spadku „w polskim meczu” w ostatniej kolejce Bundesligi.

Nie sposób rozpocząć raportu z lig zagranicznych od innego tematu niż sobotnia decyzja Roberta Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji Polski ogłosił, że po zakończeniu sezonu odejdzie z Barcelony, z którą przez cztery lata napisał kawał pięknej historii. Choć do Dumy Katalonii trafił już jako piłkarz spełniony i legendę Bayernu Monachium, to również w Hiszpanii udowodnił swoją wielkość.

Statystyki Polaka robią ogromne wrażenie nawet na najbardziej zagorzałych krytykach. W blisko 200 spotkaniach zdobył aż 119 bramek i zanotował 24 asysty. Z Barceloną wywalczył trzy mistrzostwa Hiszpanii, trzy Superpuchary Hiszpanii oraz Puchar Króla. Już w swoim pierwszym sezonie został również królem strzelców La Liga. W klasyfikacji strzelców klubu plasuje się na jedenastym miejscu.

Do pełni szczęścia zabrakło jednak triumfu w Lidze Mi-

strzów. Najbliżej drugiego w karierze sukcesu Lewandowski był w poprzednim sezonie, kiedy Barcelona dotarła do półfinału Champions League.

- Po czterech latach pełnych wyzwań i ciężkiej pracy czas iść dalej. Odchodzę z poczuciem, że misja dobiegła końca. Nigdy nie zapomnę miłości, jaką darzyli mnie kibice od pierwszego dnia. Katalonia stała się moim drugim domem - powiedział Lewandowski w specjalnym nagraniu w mediach społecznościowych. Polak podziękował prezydentowi Joanie Laportcie, sztabowi, kolegom z drużyny i kibicom. - Barça wróciła na swoje miejsce. Visca el Barça. Visca Catalunya - zakończył napastnik.

Pożegnali legendę

Pod wpisem Lewandowskiego błyskawicznie pojawiły się tysiące komentarzy od kibiców i piłkarzy. Reagowali zarówno jego obecni klubowi koledzy, jak i dawni partnerzy ze wspólnej gry w reprezentacji P.

- Najlepszy brat. Kocham cię! - pokusił się o wyjątkowe wyznaczenie młody pomocnik Barcelony Gavi. Dani Olmo dodał: - Prawdziwa legenda. To była ogromna przyjemność dzielić z tobą szatnię i wspólnie zdobywać wszystkie te trofea. Cules będą za tobą tęsknić.



FOT. PAPEPA/ALEJANDRO GARCIA

- Po czterech latach czas iść dalej. Odchodzę z poczuciem, że misja dobiegła końca - zakomunikował Lewandowski

Ronald Araujo ograniczył się do krótkiego: - Legenda. Dziękuję Roberto. Nie zabrakło także reakcji Wojciecha Szczęsnego, który pozostanie w Barcelonie jeszcze przez kolejny sezon jako rezerwowy bramkarz. Polski gol- kiper w swoim stylu zapytał pod wpisem kolegi o... imprezę pożegnalną.

Wyjątkowe pożegnanie przygotowała również sama FC Barcelona. Klub opublikował prze-

piękną grafikę, podsumowując jednocześnie najpiękniejsze chwile Polaka w bordowo-granatowych barwach. - Przybył jako gwiazda. Odchodzi jako legenda. Dziękujemy za każdą bramkę, każdą walkę i każdy magiczny moment - napisano w mediach społecznościowych.

Lewandowski przez cztery lata stał się jedną z twarzy odbudowy katalońskiego giganta po trudnym okresie finanso-

wego i sportowego kryzysu. Gdy przychodził z Bayernu Monachium, wielu ekspertów zastanawiało się, czy Barcelona nie sprowadza piłkarza u schyłku kariery. Polak szybko zamknął jednak usta krytykom. Już od pierwszych tygodni imponował nie tylko skutecznością, ale i profesjonalizmem oraz mentalnością zwycięzcy, którą starał się zaszczepić młodszemu zawodnikowi. W szatni Dumy Katalonii pełnił rolę lidera i mentora dla takich piłkarzy, jak Lamine Yamal, Gavi czy Pau Cubarsi.

Co dalej? Przed 37-letnim napastnikiem ostatnie mecze w barwach Barcelony. Na koniec najprawdopodobniej zagra z Valencią na jeździe. Na razie nie wiadomo jeszcze, gdzie Robert będzie kontynuował karierę. W ostatnich tygodniach media łączyły go przede wszystkim z klubami z Arabii Saudyjskiej, które miały przygotować gigantyczne oferty finansowe. Pojawiały się również doniesienia o zainteresowaniu ze strony MLS i FC Porto.

Grabara w barażach

W ligach zagranicznych w miniony weekend nie działo się wiele z udziałem Białego-Czerwonych. Najwięcej emocji było w Niemczech, gdzie FC St. Pauli (Arkadiusz Pyrkacz i Adam Dźwi-

gała) zmierzyło się z Wolfsburgiem Kamila Grabary na zakończenie bieżącego sezonu najwyższej niemieckiej klasy rozgrywkowej.

Worek z bramkami już w pierwszej połowie otworzył Konstantinos Koulourakis po asyście Christiana Eriksena. Po przerwie walczący o przetrwanie gospodarze dodatkowo mieli pecha - bramkarz Nikola Vasić skierował piłkę do własnej bramki, a wynik spotkania w 80. minucie ustalił Dżenan Pejić. Wolfsburg wygrał 3:1, a Grabara kapitulował tylko raz - po trafieniu Ceasaya.

Dzięki zwycięstwu drużyna polskiego bramkarza zapewniła sobie udział w barażach o utrzymanie w Bundeslidze z przedstawi- cielem 2. Bundesligi. Z kolei St. Pauli zakończyło sezon na ostatnim miejscu i spadło z ligi.

WYNIKI W LIGACH TOP5

37. kolejka Premier League:

Aston Villa - Liverpool 4:2.

Final FA Cup:

Chelsea FC - Manchester City 0:1.

34. kolejka Bundesligi:

Heidenheim - Mainz 0:2, Union Berlin - Augsburg 4:0, Bayer - HSV 1:1, Borussia Mönchengladbach - Hoffenheim 4:0, Eintracht Frankfurt - Stuttgart 2:2, Bayern - Koeln 5:1, St. Pauli - Wolfsburg 1:3.

©©

Anna Puławska z brązem na PŚ w kajakarstwie

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Kajakarka Anna Puławska zajęła trzecią lokatę w finale w olimpijskiej konkurencji K1 500 m w zawodach Pucharu Świata rozgrywanych w niemieckim Brandenburgu.

Anna Puławska, ubiegłoroczna mistrzyni świata i srebrna medalistka mistrzostw Europy w tej konkurencji, po raz drugim w tym sezonie stanęła na podium Pucharu Świata. Tydzień wcześniej w węgierskim Szegedzie była trzecia, w Brandenburgu przegrała tylko z reprezentantką gospodarzy Pauline Jagsch o 0,62 s i zwyciężczynią, Nowozelandką Aimee Fisher. W finale B startowała Katarzyna Kościółek, która uplasowała się na siódmej pozycji, czyli zajęła 16. miejsce w klasyfikacji generalnej.

W niedzielę para Martyna Klatt (AZS AWF Poznań) i Puławska zajęły miejsce tuż za podium w K2 500 m ze stratą 1,74 s za triumfatorami Paulinami Paszek i Jagsch z Niemiec.

Julia Olszewska w finale sprintu K1 200 m dopłynęła na 6 pozycji 1,01 s za zwyciężczynią Mengdie Yin z Chin, a tuż za kajakarką AZS-u AWF-u Gorzów Wielkopolski linię mety osiągnęła zawodniczka Zawiszy Bydgoszcz Dominika Putto.

W finale K1 500 m utalentowany 20-latek z Krakowa Alex Borucki był ósmy, a o 9 lat starszy Sławomir Witczak z Enei Energetyka Poznań zamknął stawkę jako dziewiąty. Wygrał Australijczyk Thomas Green.

Do programu międzynarodowych regat wróciły wyścigi czwórki kanadyjskich - w Brandenburgu to rywalizacji zgłosiło się siedem osad. Polacy w składzie: Sieradzan, Kyrilo

Krasinskiy, Norman Zezula, Roman Czokow finiszowali na piątym miejscu - do zwycięzców, startujących pod neutralną flagą Rosjan stracili 7,22 s.

W finale A wystąpił Gracjan Michałak, który w jedyne na 500 m był dziewiąty. Do utytułowanego zwycięzcy Brazylijczyka Isaquiasa Guimaraesa Queiroza kanadyjkarz AZS-u AWF-u Poznań stracił 7,72 sekundy. Kacper Sieradzan wygrał finał C, co dało mu 19. miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Kajakarz Jakub Stepun w jedyne na 200 m (konkurencja nieolimpijska) był piąty w finale B (14.).

Regaty w Brandenburgu były także pierwszym etapem walki o paszporty do igrzysk w Los Angeles 2028. Od tego cyklu olimpijskiego kwalifikacje wyglądają zupełnie inaczej - zawodnicy zbierają punkty do rankingu olimpijskiego na wszystkich najważniejszych regatach - Pucharze Świata oraz mistrzostwach kontynentalnych i świata.

Dominika Włodarczyk (UAE Tem ADQ) wygrała w sobotę i niedzielę drugi i trzeci etap wyścigu kolarskiego Dookoła Kraju Basków (Itzulia Women), a w klasyfikacji generalnej uplasowała się na piątym miejscu. Baskońską Vueltę wygrała druga w sobotę i szóstą w niedzielę Holenderka Mischa Bredewold (SD Worx), która o 21 sekund wyprzedziła rodaczkę Yarę Kastelijn (Fenix-Premier Tech) i Brytyjkę Lauren Dickson (FDJ United-SUEZ). Włodarczyk straciła do zwyciężczyni 24 s.

Trzyetapowy wyścig kobiet w Kraju Basków, z najwyższą kategorią World Tour rozgrywany był po raz piąty. W 2023 roku trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej zajęła Katarzyna Niewiadoma, która w tym roku nie startowała. ©



Anna Puławska zajęła trzecie miejsce w wyścigu K1 500 m Pucharu Świata w kajakarstwie w Brandenburgu

Mistrz to mistrz. Bez konkurencji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Bartosz Zmarzlik idzie po swoje. Zawodnik Orlen Oil Motor Lublin wygrał pierwszy z trzech turniejów finałowych indywidualnych mistrzostw Polski

Drugie miejsce w zawodach w Toruniu zajął Piotr Pawlicki, a trzecie Maciej Janowski.

Podobnie jak w trzech poprzednich latach, najlepszy żuźlowiec kraju zostaje wyłoniony po przeprowadzeniu trzech turniejów finałowych.

Drugie zawody cyklu odbędą się 4 lipca w Bydgoszczy, a ostatnie - 15 sierpnia - w Ostrowie Wielkopolskim.

W fazie zasadniczej inauguracyjnych zawodów na toruńskiej Motoarenie najlepszy był Bartosz Zmarzlik, który wygrał trzy z pięciu wyścigów, w jakich brał udział, a w dwóch był drugi. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 13 punktów i razem z Piotrem Pawlickim awansowali bezpośrednio do finału. Ten drugi wyjeździł 12 „oczek” w fazie zasadniczej.

Z dodatkowego półfinału promocję do finału uzyskali Krzysztof Buczkowski i Maciej Janowski. Odpadł Patryk Dudek, obrońca tytułu i przez długi czas lider fazy zasadniczej.

W decydującym biegu nie doszło do sensacji. Wszystkich pogodził mistrz świata Zmarzlik i został zwycięzcą pierwszej rundy IMP. Ostatecznie za nim finiszowali Pawlicki i Janowski,



Bartosz Zmarzlik wygrał pierwszy z trzech turniejów finałowych indywidualnych mistrzostw Polski na żuźlu

a czwarte miejsce zajął sensacyjny finalista Buczkowski.

Turnieje finałowe są rozgrywane według następujących zasad - po serii zasadniczej, składającej się z 20 biegów, odbywa się wyścig półfinałowy (barażowy) oraz wielki finał. Do niego bezpośredni awans uzyskuje czołowa dwójka z części głównej turnieju, a kolejne dwa miejsca zajmują dwóch najlepszych zawodników z półfinału.

Do klasyfikacji generalnej wlicza się wyniki z serii zasadniczej oraz wyścigu finałowego (bez punktów za półfinał). Dodatkowy punkt otrzymuje żu-

lowiec, który uzyskał największą liczbę zwycięstw (także bez półfinału).

WYNIKI:

1. Bartosz Zmarzlik (Orlen Oil Motor Lublin) - 16 punktów (3, 2, 2, 3, 3, 3), 2. Piotr Pawlicki (Fogo Unia Leszno) - 14 (1, 3, 3, 2, 3, 2), 3. Maciej Janowski (Betard Sparta Wrocław) - 13 (3, 3, 3, 1, 2, 1), 4. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 9 (3, 0, 2, 2, 2, 0), 5. Patryk Dudek (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - 12 (3, 3, 3, 2, 1), 6. Dominik Kubera (Stelmet Falubaz Zielona Góra) - 9 (2, 0, 1, 3, 3), 7. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 9 (1, 1, 2, 3, 2), 8. Tobiasz Musielak (Cellfast Wilki Krosno) - 9 (1, 2, 2, 1, 3), 9. Kacper Woryna (Orlen Oil Motor Lublin) - 8 (2, 3, 0, 3, 0), 10. Szymon Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) - 7 (0, 1, 3, 2, 1), 11. Jakub Jamróg (In-

npro ROW Rybnik) - 6 (0, 2, 1, 1, 2), 12. Mateusz Gierniak (Orlen Oil Motor Lublin) - 6 (2, 2, 0, 1, 1), 13. Przemysław Pawlicki (Stelmet Falubaz Zielona Góra) - 4 (2, 1, 1, 0, 0), 14. Jakub Miśkowiak (Krono-Plast Włóknarz Częstochowa) - 2 (0, 1, 1, 0, 0), 15. Antoni Kawczyński (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - 1 (1, 0, 0, 0, 0), 16. Radosław Kowalski (Cellfast Wilki Krosno) - 1 (0, 0, 0, 0, 1), 17. Mikołaj Duchński (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - ns, 18. Bartosz Derek (PRES Grupa Deweloperska Toruń) - ns.

BIEG PO BIEGU:

1. (58,15) Janowski, Kubera, Kawczyński, Kowalski
2. (58,87) Buczkowski, Ciemiak, Pi. Pawlicki, Woźniak
3. (58,00) Zmarzlik, Prz. Pawlicki, Musielak, Miśkowiak
4. (59,06) Dudek, Woryna, Przyjemski, Jamróg
5. (59,56) Janowski, Zmarzlik, Przyjemski, Buczkowski
6. (59,38) Woryna, Ciemiak, Miśkowiak, Kawczyński
7. (58,91) Dudek, Musielak, Woźniak, Kubera
8. (59,69) Pi. Pawlicki, Jamróg, Prz. Pawlicki, Kowalski
9. (60,94) Janowski, Musielak, Jamróg, Ciemiak (u)
10. (59,85) Dudek, Buczkowski, Prz. Pawlicki, Kawczyński
11. (59,13) Pi. Pawlicki, Zmarzlik, Kubera, Woryna
12. (59,57) Woźniak, Przyjemski, Miśkowiak, Kowalski
13. (60,78) Woryna, Woźniak, Janowski, Prz. Pawlicki
14. (60,81) Przyjemski, Pi. Pawlicki, Musielak, Kawczyński
15. (60,25) Kubera, Buczkowski, Jamróg, Miśkowiak
16. (69,62) Zmarzlik, Dudek, Ciemiak, Kowalski
17. (60,13) Pi. Pawlicki, Janowski, Dudek, Miśkowiak
18. (60,19) Zmarzlik, Jamróg, Woźniak, Kawczyński
19. (60,12) Kubera, Przyjemski, Ciemiak, Prz. Pawlicki
20. (60,09) Musielak, Buczkowski, Kowalski, Woryna
Baraż. (61,25) Buczkowski, Janowski, Dudek, Kubera
Finał. (59,75) Zmarzlik, Pawlicki, Janowski, Buczkowski ©

Decydujące tygodnie dla Krzysztofa Włodarczyka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polsapress.pl

Krzysztof „Diablo” Włodarczyk w ciągu najbliższych tygodni podejmie decyzję, czy będzie jeszcze kontynuował karierę. Wszystko zależy od wyników badań serca.

Krzysztof „Diablo” Włodarczyk ostatnią walkę stoczył w maju ubiegłego roku z Adamem Balskim. Stawką pojedynku był tymczasowy pas mistrza świata federacji WBC w kategorii bridger (do 101,6 kg). Włodarczyk wygrał przez techniczny nokaut w 10. rundzie. Zanim doszło do rozstrzygnięcia, to Balski prowadził wysoko na punkty. Ostatecznie „Diablo” odwrócił losy rywalizacji i znokautował przeciwnika.

Od tamtego czasu nie pojawił się w ringu. Na przełomie września i października prze-



Krzysztof „Diablo” Włodarczyk wróci na ring?

szedł poważną operację serca. Zabieg odbył się zgodnie ze sztuką i zakończył pełnym sukcesem. Operacja była konieczna, bo u pięściarza zdiagnozowano ubytek w przegrodzie serca, który powodował silne napady kołatania i unie-

możliwiało normalne funkcjonowanie. W styczniu tego roku, w rozmowie z nami przekazał, że jego dalsza kariera uzależniona jest od wyników badań. Te miały odbyć się w lutym, ostatecznie przełożono je na maj.

Przeszedłem konsultację w szpitalu. W ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni przejdę szczegółowe badania. Będę miał m.in. podłączony holter przez 72 godziny, będzie wykonane echo serca. To wszystko wykaże, czy nadaję się jeszcze do boksowania, bo jak wiadomo serce podczas tak dużego wysiłku, jak treningi, czy walka jest mocno obciążone. Część badań przeszedłem w lutym, ale one nie były tak dokładne jak te, które zostaną wykonane teraz - mówi nam Włodarczyk.

Jeśli badania serca dadzą zielone światło na dalszą możliwość uprawiania zawodo-

wego sportu, całkiem możliwe, że jeszcze w tym roku Włodarczyk zobaczymy w ringu.

Mam jeszcze ambicję stoczenia ciekawej walki na koniec kariery. I nie byłby to pojedynek, żeby tylko sobie zrobić, ale dosyć poważne wyzwanie. Myślmy z moim promotorem Andrzejem Wasilewskim o poważnym i dosyć znanym rywalu. To byłby najprawdopodobniej przeciwnik z zagranicy, a walka miałaby się odbyć raczej w Polsce. Nie kryję, że mimo upływających lat, wciąż ciągnie mnie do tej adrenaliny, wyzwania i kolejnego pojedynku. Jeśli badania będą dobre, potrzebowałbym trzech, czterech miesięcy na przygotowanie się do pełnowymiarowej walki na dziesięć lub dwanaście rund - podsumował w rozmowie z nami Krzysztof Włodarczyk.

©

Skoki narciarskie Tajner jedynym kandydatem na prezesa PZN

TAJNER NIE MA RYWALI. WIELKI POWRÓT BYŁEGO TRENERA

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Apoloniusz Tajner będzie jedynym kandydatem w wyborach na prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu PZN.

Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Dawid Kubacki, Piotr Żyła, Klemens Joniak i Maciej Kot znaleźli się w kadrze A na nowy sezon w skokach narciarskich. Długo trwały ustalenia, kto ostatecznie znajdzie się w zespole Macieja Maciusiaka.

Zarząd związku był jedno-myślny, jeśli chodzi o decyzje, które podjął trener. Zgodnie zaakceptował też składy sztabów trenerskich. Trzeba zaznaczyć, że w poprzednich latach zdarzały się niesnaski, że niektóre powołania do poszczególnych kadr były dziwne, mówiąc wprost, z kapelusza. Nie odzwierciedlały ani naszych wewnętrznych rankingów, ani pozycji skoczków w światowych rankingach. Ci, którzy byli w nich wyżej, nie otrzymywali powołań do kadry A, a ci, którzy byli do niej powoływani, potem nie spełniali wymogów. Teraz trener zrobił wszystko bardzo przejrzyste. Powołania do kadry znajdują w pełni odzwierciedlenie w tych rankingach.

Do pierwszej reprezentacji nie załapał się między innymi Aleksander Zniszczoł, który został zdegradowany do kadry B, i to pewna niespodzianka.

Zarówno dla Zniszczoła, jak i Kuby Wolnego poprzedni sezon był nieudany. Trener nie miał żadnych atutów, by powołać ich do kadry A, ale żaden zawodnik nie jest skreślony. Przykładem jest mój syn Maciej, który dwa lata temu nie miał argumentów, żeby być w pierwszej reprezentacji. Trenował z Wojciechem Toporem w kadrze B i zrobił wszystko, żeby się przebić do zawodów Pucharu Świata poprzez Puchar Kontynentalny oraz wrócić do kadry A. Poprzedni sezon był jego najlepszym od sześciu lat, jest trzecim z naszych zawodników w każdym rankingu. Taka sama droga czeka wymienioną dwójkę i to będzie



Apoloniusz Tajner po czterech latach przerwy ponownie będzie prezesem PZN

dla nich motywacja, żeby wrócić do grona najlepszych.

Z młodych skoczków do kadry powołany został Klemens Joniak. Ma szansę zaistnieć w zawodach Pucharu Świata w nowym sezonie?

Joniak zasłużył na powołanie swoimi świetnymi występami w poprzednim sezonie w Pucharze Kontynentalnym, w mistrzostwach Polski. Pokazywał się z bardzo dobrej strony i tendencja jest taka, aby kadrę odmładzać, żeby powoli wprowadzać młodych. Nie mamy jednak na tyle dobrych młodych skoczków, aby oni już teraz stanowili połowę kadry. Mamy dwóch młodych, czyli Joniaka i Tomasiaka, takim łącznikiem jest Wąsek, oraz trójkę doświadczonych: Kot, Kubacki oraz Żyła.

W poprzednim sezonie kadra A liczyła siedmiu skoczków, teraz będzie sześciu. Czym podyktowana jest ta zmiana? Przede wszystkim tym, że mamy mniejszą kwotę startową na zawody Pucharu Świata, niż w ubiegłym sezonie.

Jaką rolę w sztabie trenera Maciusiaka będzie odgrywał Michał Doleżał, który w poprzednim był szkoleniowcem Kamila Stocha?

Jest takie założenie, aby pomagał nam głównie przy kombinacjach. Doleżał może jednak wykorzystać w kilku aspektach. Będzie ekspertem nie tylko od spraw technicznych, ale jako były trener naszej kadry, czy Kamila Stocha, ma przecież spore doświadczenie, by służyć radą. W pewnym sensie, co prawda bez nominacji, ale będzie też takim asystentem trenera Maciusiaka.

Do polskich skoków wrócił Stefan Horngacher. Jakie będą zadania byłego selekcjonera naszej reprezentacji?

Stefan będzie koordynatorem, kimś, kto wprowadzi ujednolicony i dobry system szkolenia, począwszy od klubów, poprzez reprezentację młodzieżową, kadrę juniorską aż do kadry A, żeby jak sam powiedział, wprowadzić naszych skoczków ponownie na szczyt. Ma zająć się zapleczeniem, ale też ściśle współpracować z pierwszą kadrą.

Przed nami wybory na prezesa PZN. Jedynym kandydatem jest Apoloniusz Tajner.

Pan Tajner jest aktualnie zaangażowany w politykę, ale cały czas żyje i żyje tym, co dzieje się w związku. Tutaj zostawił bardzo dużo zdrowia, w latach, gdy był prezesem, nasz związek odnosił naprawdę bardzo duże sukcesy. Doszło do pewnych rozmów, żeby może wystartował, a on wyraził chęć kandydowania, co więcej, zapowiedział, że wie, co zrobić, aby zaprowadzić porządek, aby były lepsze wyniki.

Co dalej z Adamem Małym? Przewidujecie dla niego jakąś rolę w PZN na najbliższe lata?

Jest taki plan, ale Adam do 13 czerwca jest panującym prezesem i przed nim jeszcze trochę pracy. Na razie zatem jest za wcześnie na rozmowy, co miałby robić dla nas później, zresztą takie rozmowy lubią ciszę. To jest już sprawa dla nowego zarządu. Na pewno takiego człowieka jak on, będziemy chcieli wykorzystać w przyszłości. ©©

Diamenty leżą na bieżni. Polak upolował Englisha

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Za nami pierwszy w tym sezonie mityng lekkoatletyczny zaliczany do prestiżowego cyklu Diamentowej Ligi. Na razie z udziałem tylko jednego Polaka, i to w nietypowej roli...

Ruszyła 17. edycja lukratywnej serii „Wanda Diamond League”, której sponsorem tytularnym - do 2029 r. - jest jeden z największych chińskich prywatnych koncernów wielobranżowych.

W tym roku łączna pula nagród pozostała taka sama jak w 2025, czyli 9 240 000 dolarów, z czego po 500 000 dolarów przeznaczonych na każdą z 14 imprez serii + 2240 000 dolarów wypłaconych w finale Diamentowej Ligi (Bruksela, 4-5 września br.).

W wynagrodzeniach finansowych nastąpiła jednak pewna zmiana - otóż, aby zapewnić większe zarobki, zwycięzcy ośmiu wybranych dyscyplin „Diament+” na każdym mityngu otrzymają po 20 000 dolarów i po 60 000 USD za wygraną w finale.

Z wyliczeń ekspertów wynika, że doliczając tzw. promotional fees, czyli premie wypłacane za wykorzystanie ich wizerunku w celach marketingowych, udział w kampaniach reklamowych, posty w social mediach czy osobiste pojawianie się na wydarzeniach, zawodnicy mogą liczyć nawet na 18 000 000 dolarów!

W pierwszym w tym sezonie mityngu zaliczanym do cyklu „Wanda Diamond League”, który gościł na stadionie „China Textile City Sports Center” w Shaoxing (choć oficjalna nazwa zawodów to „Shanghai Diamond League”), pojawił się tylko jeden Polak.

Patryk Sieradzki został zatrudniony jako „zając” i wywiązał się ze swoich obowiązków znakomicie. Poprowadził bieg na dystansie 800 metrów - zszedł po 550 metrach (po 400 metrach zmierzono mu czas 51.12). Wygrał - po kapitalnym finiszu - Irlandczyk Mark English - 1:43.85.

Niderlandka Jessica Schilder wygrała natomiast konkurs pchnięcia kulą z wynikiem 21.09 m! To nie tylko rekord Holandii i rekord Diamentowej Ligi. W XXI wieku lepszy wynik uzyskała tylko niezapomniana Nowozelandka Valerie Adams (21.24 m!).

Mały niedosyt pozostał po występie fenomenalnego Armanda Duplantisa. Oczywiście Szwed nie miał sobie równych w konkursie tyczkarzy, ale...

„Mondo” pokonał w pierwszej próbie 5.60 m, 5.80 m i 6 metrów, a następnie również błędnie skoczył 6.12 m, poprawiając o centymetr własny rekord mityngu z ubiegłego roku.

Następnie przymierzył się do 6.32 m, co byłoby rezultatem o centymetr lepszym od jego rekordu świata z 12 marca br. z Uppsalii. Tym razem jednak próby nie były udane.

Co ciekawe, w biegu na dystansie 1500 metrów czas lepszy niż 3:59.00 uzyskało aż pięć... Australijek (wygrała Etiopka Birke Haylom 3:55.56).

Dla porównania, w historii polskiej lekkoatletyki szybciej niż 3:59.00 biegały tylko Weronika Lizakowska (3:57.31 w 2024 roku) i Klaudia Kazimierska (3:57.95 w ubiegłym roku)...

Dużo powodów do myślenia dały rywalki naszej Pii Skrzyszowskiej. Amerykanka Masai Russell pokonała 100 metrów przez płotki w czasie 12.25! Druga - Devynne Charlton ustanowiła rekord Bahamów - 12.38, a trzecia na mecie zameldowała się rekordzistka świata, Nigeryjka Tobi Amusan - 12.41.

Zwycięzcy ośmiu wybranych konkurencji „Diament+” na każdym mityngu otrzymują po 20 000 USD i 60 000 USD za finał

Co nas czeka w tym roku?

- 23 maja: Xiamen
- 31 maja: Rabat
- 4 czerwca: Rzym
- 7 czerwca: Sztokholm
- 10 czerwca: Oslo
- 19 czerwca: Doha
- 28 czerwca: Paryż
- 4 lipca: Eugene
- 10 lipca: Monako
- 18 lipca: Londyn
- 21 sierpnia: Lozanna
- 23 sierpnia: Chorzów
- 27 sierpnia: Zurych
- 4-5 września: Bruksela (finał)

Podczas zawodów UIL, Texas State Championships w Austin 18-letni uczeń ostatniej klasy liceum Winnsboro High School - Camden Capehart (ur. 13 grudnia 2007) pokonał 100 metrów w czasie 10.02 (1.9 m/sek.). W historii polskiego sprintu tylko raz uzyskano tak dobry czas - 9 czerwca 1984 roku, sunąc po czwartym torze stołecznego stadionu Skry, Marian Woronin uzyskał na mecie czas 9.992, czyli po zaokrągleniu - zgodnie z ówczesnymi przepisami - 10.00.

W historii szkół średnich w USA, tylko pięciu uczniów biegało szybciej. ©©

Wielkopolski drwal marzy o wygraniu World Trophy

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Wielkopolanin, pochodzący z Konar koło Rawicza, Michał Dubicki i Mikołaj Groenwald będą reprezentowali Polskę na MŚ ekstremalnych drwali, czyli na World Trophy w Budapeszcie.

Jeden na co dzień prowadzi tartak i słynie z ponadprzeciętnej siły oraz bogatego doświadczenia, drugi konsekwentnie buduje swoją pozycję w międzynarodowej rywalizacji młodych drwali. Dwaj Polacy, Michał Dubicki i Mikołaj Groenwald, już niebawem pojawią się w Budapeszcie, by walczyć o kolejne sukcesy w zawodach z serii STIHL TIMBERSPORTS®.

45-letni Dubicki uznawany jest za jednego z najtwardszych zawodników w europejskim timbersporcie. Pięciokrotny mistrz Polski i czterokrotny triumfator zawodów European Trophy zamierza mocno rozpocząć sezon i potwierdzić swoją pozycję w światowej czołówce podczas zawodów World Trophy. Z kolei Mikołaj Groenwald, reprezentant młodszego poko-

lenia drwali, pochodzący z Połczyna, wystartuje w Mistrzostwach Świata Rookie, gdzie zmierzy się z najlepszymi zawodnikami do 25. roku życia.

Wyczyny Polaków w Budapeszcie mogą udowodnić, że w polskim timbersporcie nie brakuje i wielokrotnie nagradzanych zwycięzców, i ambitnych następców.

Michał Dubicki to jeden z najbardziej utytułowanych polskich zawodników w historii timbersportu i prawdziwa legenda tej dyscypliny. Strażak ochotnik z miejscowości Konary na co dzień prowadzi własny tartak. Od dekady rządzi w kraju w sportowym cięciu drewna, a od kilku lat jest także w ścisłej światowej czołówce. Kibice nadali mu pseudonim „Axe Machine” ze względu na niesamowitą precyzję i rekordowe tempo cięcia, jakie potrafi narzucić w każdej konkurencji. Jego starcia z czołowymi drwalami globu często przechodzą do historii. Słynie z tego, że wygrywa na ułamki sekund, a zdobyte tytuły budzą respekt u najgroźniejszych rywali z Australii, Kanady czy USA.



Michał Dubicki spod rawickich Konar słynie z precyzji i rekordowego tempa rąbania drewna

Dubicki zadebiutował na arenie międzynarodowej stosunkowo późno, ale od razu zaznaczył swoją obecność w światowym timbersporcie. Już w 2018 roku jako pierwszemu reprezentantowi naszego kraju udało się wejść do czołowej piątki na mistrzostwach świata, a w kolejnym

sezonie rozpoczął serię triumfów w Europie. Prestiżowe zawody European Trophy wygrywał w 2019, 2020, 2021 i ponownie w 2025 roku. Jego specjalnością, w której ustanowił rekordy Polski, jest niewybaczająca błędów konkurencja Hot Saw. W zawodach drwali to odpowiednik Formuły 1 - zawod-

nicy posługują się modyfikowaną pilarką o mocy 80 KM. Choć Dubicki ma w dorobku niemal wszystko, to jednego trofeum wciąż mu brakuje. Chodzi o zwycięstwo w prestiżowych zawodach z serii World Trophy, w których w 2023 otarł się o złoto. Wtedy stanął na drugim stopniu podium.

Tegoroczne zmagania turniejowe STIHL TIMBERSPORTS® World Trophy w Budapeszcie odbędą się w sobotę, 6 czerwca, w malowniczym otoczeniu XIV-wiecznego zamku Vajdahunyad, położonego nieopodal Puskas Areny, mieszczącej 70 tys. widzów. Na arenie spotka się szesnastu najlepszych zawodników świata, a w zaledwie kilkadziesiąt minut jeden z nich zdobędzie prestiżowe trofeum. Formuła Trophy różni się od klasycznych mistrzostw: tutaj liczy się tempo i wytrzymałość. Zawodnicy sami walczą o swój wynik w klasyfikacji pucharowej, a każdy pojedynek to wykonanie na czas czterech zadań bez chwili przerwy.

Polacy jadą do Budapesztu w bojowych nastrojach, ale są świadomi, jak trudne zadanie stoi przed nimi. Transmisje z obydwu rywalizacji będzie można śledzić na oficjalnym

Wydarzenie w stolicy Węgier będzie miało w tym roku szczególny charakter z jeszcze jednego powodu. Po raz pierwszy w historii, w ramach serii STIHL TIMBERSPORTS®, odbędą się Mistrzostwa Świata Kobiet.

Plaża Wolności już za niespełna miesiąc

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Stolica Wielkopolski rok temu była stolicą siatkówki plażowej, bo tu odbył się finał MP. W tym roku wielkim wydarzeniem będzie z kolei Lotto Plaża Wolności, zaplanowana od 12 do 14 czerwca.

- Aż trudno uwierzyć, ale będzie to już osiemnasta edycja imprezy, która na stałe wpisała się w kalendarz imprez sportowych naszego miasta. Od zawsze jest też najważniejszym wydarzeniem sezonu w siatkówce plażowej w Poznaniu. Nie inaczej będzie w tym roku, bo przyjadą nad Rusałką najlepsze pary krajowe. Jest szansa na bardzo dobrą obsadę, bo w tym czasie nie ma w Polsce konkurencyjnego turnieju. Jak zawsze zawody będą eliminacją do mistrzostw Polski w siatkówce plażowej - tłumaczył nam Damian Lisiecki, główny organizator turnieju.

Wiceprezes Wielkopolskiego Związku Piłki Siatkowej przedstawił już nam też pierwszą parę uczestników, która zagra w poznańskim turnieju z „dziką kartą”.

-Będzie to para młodych zawodników związanych z UAM, czyli Witold Witkowski i Maksymilian Dymczyk. Obaj są



Lotto Plaża Wolności w tym roku obędzie się nad Rusałką jeszcze przed wakacjami, w terminie 12-14 czerwca

przyszłością polskiej siatkówki plażowej i mają już za sobą występy w rankingowych turniejach w Australii i Chinach. Wzrost nad Rusałką będzie dla nich kolejnym doświadczeniem z seniorską siatkówką na wysokim poziomie - dodał Damian Lisiecki.

Warto dodać, że Lotto Plaża Wolności będzie rozgrywana na czterech boiskach. Dwa dodatkowe place z piaskiem posłużą zawodniczkom i zawodnikom do rozgrzewki. Organizatorzy w sumie spodziewają się około 85 par, w tym 50 duetów męskich.

Historia Lotto Plaży Wolności zaczynała się na Placu Wolności. Rusałka jest domem siatkarzy plażowych od 6 lat.

- Pamiętam, że zaczynaliśmy od prowizorki i bez przekonania, że ta przeprowadzka wypali. Przez kilka lat doszliśmy do finału mistrzostw Polski i opinii, że Rusałka to wymarzone miejsce do rywalizacji na piasku. Śni mi się więc jeszcze za dwa lata organizacja turnieju międzynarodowego, raczej mniejszej rangi, bo na World Tour jest tam za mało miejsca - zakończył czterokrotny mistrz Polski w siatkówce plażowej.

Pełne trybuny w Arenie Kalisz i wielkie emocje podczas gali XTB KSW 118

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W sobotę po raz pierwszy w historii Kalisza odbyła się gala XTB KSW 118. Dopisali kibice i wojownicy MMA. Większość pojedynków była niezwykle emocjonująca.

W walce wieczoru gali XTB KSW 118 doszło do starcia o tymczasowy pas wagi średniej, w którym Piotr Kuberski, niepokonany czempion, zmierzył się z numerem dwa rankingu, Michałem Michalskim.

Panowie rozpoczęli walkę od niskich kopnięć. Michalski zaczął skracać dystans i atakował ciosami. Kuberski starał się kopnięciami trzymać rywala na dystans. W pewnej chwili wyprowadził potężną atak lewym prostym, po którym Michalski upadł na matę. Już w parterze mistrz dołożył kilka ciosów i nimi zakończył walkę.

W drugiej walce wieczoru gali XTB KSW 118 doszło do historycznego starcia o pas kobiet wagi koguciej. O miano pierwszej mistrzyni tej kategorii węgowej starły się Wiktoria Czyżewska i Sara Luzar-Smajić.



Poznaniak Roman Szymański przegrał przez nokaut z odwiecznym rywalem Mołdawianinem Valeriu Mircea

Panie dały niesamowitą walkę. Obie zawodniczki wyprowadzały fantastyczne akcje. Ostatecznie po pięciu rundach sędziowie zwyciężczynią wskazali jednogłośnie decyzyjną Sarę Luzar-Smajić.

Natomiast w jednej z głównych walk wieczoru doszło do starcia czołowych zawodników wagi lekkiej. Valeriu Mircea, nr 1 rankingu, skonfrontował się z Poznaniakiem Romanem Szymańskim, nr 4 tej kategorii.

Szymański świetnie atakował akcjami kickboxerskimi. Mircea wywierał presję i kontrolował go ciosami. Przy jednej z wymian Mołdawianin trafił Polaka palcami w oczy i walka została przerwana. Po badaniu przez lekarza Szymański wrócił do pojedynku i trafił frontalnym kopnięciem na głowę przeciwnika. Sam jednak przyjął mocny cios, który okazał się dla niego początkiem końca walki, zakończony porażką przez nokaut.

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

W maju 1980 r., Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oficjalnie ogłosiła, że ludzkość na całym świecie jest wolna od czarnej ospy

Ospa, wywoływana przez wirusa ospy prawdziwej (Orthopoxvirus) nękała ludzkość przez co najmniej 3 tys. lat, zabijając 300 mln ludzi w samym tylko XX w. Ostatni odnotowany przypadek ospy miał miejsce w 1978 r., ale w laboratoriach powstają wciąż nowe mutacje wirusa.

Paniczny strach

W deklaracji „Wykorzenienia ospy w świecie” uchwalonej przez Światową Organizację Zdrowia w Genewie 8 maja 1980 r., czytamy: „Trzydzieste trzecie Światowe Zgromadzenie Zdrowia uroczystie oświadcza, że cały świat i wszyscy ludzie zostali uwolnieni od ospy, która była najstraszniejszą chorobą szalejącą w formie epidemii w wielu krajach od najdawniejszych czasów, pozostawiając po sobie śmierć, ślepotę i oszpecenie... Wyraża głęboką wdzięczność wszystkim narodom i jednostkom, które przyczyniły się do sukcesu w tym szlachetnym historycznym przedsięwzięciu”.

Ospa budziła strach od zawsze. Ślady wysypki spowodowanej ospą znaleziono nawet na twarzy mumii Ramzesa V (1160 r. p.n.e.). Pierwsze jej objawy - wysoka gorączka i zmęczenie przez wieki powodowały panikę, kolejne - charakterystyczna wysypka, która pojawia się w szczególności na twarzy, rękach i nogach - zamieszki i rozruchy. Potem było jeszcze gorzej - wykwitły wypełniały się płynem, później ropą, a z czasem przekształcały się w strupy, które odpadały budząc przerażenie.

Śmiertelność 30 proc.

„W nieustającym pochodzie śmierci ospa niszczyła całe narody, zabijając zarówno ubogich, jak możnych i monarchów, dziesiątkowała armie, zmieniała losy krajów, kształtowała wierzenia; w Afryce, w Chinach i w Indii ospa miała swe bóstwa i swoje świątynie. Praktyki religijne przyczyniały się między innymi do utrzymania endemii i szerzenia się epidemii tej choroby” - pisał Jan Kostrzewski w rozprawie „Świat wolny od ospy” („Przegląd epidemiologiczny” nr 4, 1980 r.).

Dziś wiemy, że wirus wywołujący chorobę, czyli należący do herpesvirusów Orthopoxvirus, przenosił się głównie przez bezpośredni kontakt z osobami chorymi oraz drogą kropelkową. Istniało też ryzyko zakażenia przez kontakt z ubraniami, po-

Długie pożegnanie z czarną ospą. W tle wątek polski



We Wrocławiu w maju 1963 r. wybuchła jedna z ostatnich w Europie epidemii ospy prawdziwej. Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go po kilku tygodniach, 19 września

ściela i przedmiotami, z którymi miał styczność chory.

Śmiertelność ospy prawdziwej wynosiła średnio do 30 proc., ale zależała też od postaci choroby i mogła być wyższa. Najbardziej agresywne odmiany ospy prawdziwej zabijały nawet ponad 80 proc. osób zarażonych. Najwyższą umieralność obserwowano u osób nieszczepionych.

Jest nadzieja

Krokiem milowym w zrozumieniu, na czym polega nabieranie odporności na ospę, były próby opanowania jej za pomocą immunizacji, czyli uodpornienie organizmu na działanie czynników chorobotwórczych. Historia ta sięga XI-wiecznych Chin, z których pochodzą pierwsze wzmianki o stosowaniu strupów pobranych od osób przechodzących łagodną formę ospy i aplikowaniu ich zdrowym obywatelom w celu uodpornienia.

Zabieg ten, zwany w epidemiologii wariolizacją, zyskał jednak na popularności dopiero pięć wieków później, wtedy pojawiły się również pierwsze instrukcje, jak przeprowadzić go prawidłowo. Do najbardziej rozpowszechnionych metod należało wdmuchiwanie do nozdrzy wysuszonych i zmielonych strupów oraz umieszczanie w nosie waty nasączonej płynem pochodzącym z krost.

Momentem przełomowym w historii pokonania ospy były obserwacje poczynione przez

Benamina Jesty'ego, który powiązał skutki wirusa krowianki, występującego głównie u bydła, ale niestanowiącego zagrożenia dla ludzi, z odpornością na zarażenie się chorobą. Postanowił podawać więc zarażonym wirus krowianki. 14 maja 1796 r. przeprowadził szczepienie na 8-letnim chłopcu, uznawane za pierwszy tego rodzaju zabieg w historii. Pacjent nie zachorował i dożył starości.

Czy to już koniec?

Już w 1881 r. na cześć odkrycia Jennera Ludwik Pasteur zaproponował nazwanie go terminem „vaccination” (z łac. vacca - krowa), czyli „wakcy-nacja” (szczepienie). Wiadomość o sukcesie zabiegu obiegła cały świat, jednak aż do lat 60. XX w. szczepienia nie były popularne, a liczba zakażeń utrzymywała się na poziomie 10-15 mln rocznie. Zaczęła spadać dopiero po wprowadzeniu w 1967 r. Światowego Programu Eradykacji Ospy Prawdziwej. Rozpoczęcie procesu powszechnych i obowiązkowych szczepień doprowadziło do całkowitego wykorzenienia tej choroby.

Co ciekawe, pojawiają się głosy, że wyeliminowanie ospy odrąbiono nieco na wyrost. Jest bowiem wiele prawdopodobne, że nie wszystkie kraje zastosowały się do Konwencji o zakazie prowadzenia badań, produkcji i gromadzenia zapasów broni bakteriologicznej i toksycznej oraz o ich zniszczeniu z 1972 r.



Ubiór ochronny służby zdrowia w okresie epidemii we Wrocławiu. Zachorowało 99 osób (najwięcej było pracowników służby zdrowia), z których siedem zmarło, w tym cztery to lekarze i pielęgniarki

Wciąż zatem istnieje zagrożenie użycia wirusa ospy jako broni biologicznej. Jest to prawdopodobne z uwagi na jego wysoką zakaźność, łatwość szerzenia się z chorobań, wysoką śmiertelność oraz niewielkie koszty produkcji.

Czający się wirus

Dowody są na wyciągnięcie ręki: W lipcu 2014 r. przez amerykańskie media przemknęła wiadomość, że w pomieszczeniach gospodarczych laboratoriów Narodowych Instytutów Zdrowia w Bethesda w stanie Maryland (w 1972 r. je przejęła Agencja Żywności i Leków), odkryto próbki wirusa ospy prawdziwej pochodzące z lat 50. XX w.

Z kolei w 2017 r. zespół kanadyjskich naukowców pod kierownictwem wirusologa Davida Evansa z Uniwersytetu Alberta w Edmonton syntezował bliskiego krewnego ospy prawdziwej. Dokonali tego dzięki materiałowi DNA „dostarczonego pocztą z publicznie dostępnych źródeł” przez niemiecką firmę Geneart, która specjalizuje się w syntezach DNA na zamówienie. To dowód, że podobna możliwa dla każdego, kto dysponuje odpowiednimi umiejętnościami i zasobami.

Epidemia z 1972 r.

Odnajdujemy dla porządku, że ostatnim dużym zarzewiem ospy w Europie była epidemia w Jugosławii w 1972 r. Ogni-

skiem zakażenia okazał się pielgrzym, który powrócił z Bliskiego Wschodu, gdzie zakaził się wirusem. Epidemia objęła 175 osób, z których 35 zmarło (śmiertelność wyniosła więc 20 proc.). Władze ogłosiły stan wyjątkowy, wprowadziły kwarantannę oraz masowe ponowne szczepienia obywateli, korzystając z pomocy WHO i Donalda Hendersona. W ciągu 2 miesięcy epidemia została jednak powstrzymana.

Ostatni naturalny przypadek varioli minor został zdiagnozowany 26 października 1977 r., a ostatni przypadek groźniejszej varioli major dwa lata wcześniej, w listopadzie 1975 r. Oblicza się, że kompletne wyeliminowanie ospy kosztowało 300 mln dolarów.

Nieco sensacyjne zakończenie historii ospy opisali Ken Alibek i Stephen Hadelman w „Biohazardzie” - w 1978 r. wirus wyostał się z laboratorium naukowego w Birmingham. Bezpośrednio w wyniku choroby zmarła Janet Parker, pełniąc funkcję fotografa medycznego, natomiast prof. Henry Bedson, naukowiec odpowiedzialny za badania ospy na uniwersytecie, popełnił samobójstwo.

Ospa na Dolnym Śląsku

W Polsce powszechny obowiązek szczepień przeciwko ospie czarnej wprowadzono już w 1951 r. (zniesiono go w 1980 r., po deklaracji WHO). Jednak to właśnie w Polsce, we Wrocławiu, wybuchła w maju 1963 r. jedna z ostatnich w Eu-

ropie epidemii ospy prawdziwej. Pierwszą jej śmiertelną ofiarą była pielęgniarka Lonia Kowalczyk, która miała styczność z zakażonym Bonifacym Jedynakiem, który akurat wrócił z Birmy i Wietnamu.

Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go 19 września. W czasie trzech miesięcy zachorowało 99 osób, z których siedem zmarło. Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Wprowadzono zakrojony na szeroką skalę program profilaktyczny, umieszczając osoby podejrzane o kontakt z chorymi w izolatoriach. Zaszczepiono wówczas 98 proc. mieszkańców Wrocławia. Tym, którzy nie chcieli podporządkować się wprowadzonym przepisom, groziły wysokie grzywny, a nawet więzienie. Stworzono też karne izolatki dla - zawsze pojawiających się w podobnych sytuacjach - awanturników i buntowników.

Znaczenie szczepień

Jednym z najważniejszych zadań, jakie władze postawiły sobie w walce z ospą prawdziwą, było rozpoczęcie wspomnianych masowych szczepień. We Wrocławiu wprowadzono je 17 lipca i początkowo były dobrowolne.

Tylko w trzech pierwszych dniach akcji zaszczepiło się 124 tys. osób, a do 22 lipca - 180 tys. Dla porównania w 1962 r. w Polsce przeciwko ospie prawdziwej ogółem zaszczepiono ok. 200 tys. osób. Z dniem 1 sierpnia 1963 r. wprowadzono szczepienia przymusowe i obowiązek ten objął wszystkich mieszkańców miasta, bez wyjątku, również tych, którzy wcześniej zostali z niego zwolnieni. Osoby poddane szczepieniu (skaryfikacji) otrzymywały zaświadczenie o wykonaniu zabiegu, które od tej chwili należało, podobnie jak dowód osobisty, nosić przy sobie i okazywać na wezwanie. Ale pomimo powagi sytuacji, nie zdecydowano się całkowicie zamknąć miasta. kina, teatry, sklepy i kluby działały jak przed pojawieniem się choroby. Na kilka dni zamknięto jedynie miejskie kąpieliska.

Jak widać, polskie władze sanitarne poradziły sobie z ospą dość sprawnie. Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała bowiem, że epidemia potrwa dwa lata i w jej wyniku zachoruje do 2 tys. osób, a umrze 200.

0011525263

*Ci, których kochamy, nie odchodzą
- żyją nadal w naszych sercach i pamięci.*

Naszej drogiej Koleżance
Adrianie Wiśniewskiej
Kierownik Wydziału Edukacji

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
po stracie

Mamy

składają
Wójt
z pracownikami Urzędu
Przewodniczący Rady Gminy Komorniki
z radnymi

REKLAMA

Q504544788A

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową:
nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe
Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących
z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

0011525167

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 14 maja 2026 r.,
po ciężkiej chorobie, odszedł do Pana Boga
nasz Kolega

ś†p

Maciej Pawlak

Był dobrym człowiekiem, niezawodnym przyjacielem
i znakomitym chórzystą.

Przez ponad 40 lat,
najpierw w sopranach, potem w barytonach,
koncertował z nami w kraju i za granicą,
nagrywał płyty,
bezinteresownie angażował się
w organizację chóralnego życia.

Za zasługi dla kultury polskiej i za osiągnięcia
w pracy artystycznej odznaczony był
Brązowym Krzyżem Zasługi
i Odznaką Honorową
za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego.

Macieju,

zachowamy Ciebie w naszej pamięci.

Rodzinie i Najbliższym
składamy wyrazy współczucia.

*Maciej Wieloch
ze śpiewakami Chóru Chłopięcego i Męskiego
Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki”*

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w czwartek, 21.05.2026r. o godz. 11.30
w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza
przy ul. Nowina 1 na poznańskich Ogrodach,
a zaraz po niej pogrzeb na Cmentarzu Jeżyckim.

0011525041

Szanownemu Panu

adw. prof. SWPS dr. hab.
Piotrowi Piesiewiczowi

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

adwokata

Krzysztofa Piesiewicza

wybitnego przedstawiciela Adwokatury Polskiej,
odznaczonego Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym,
obrońcy w procesach politycznych,
Senatora,
twórcy filmowego i autora scenariuszy,
które na stałe zapisały się w historii kina.

*Dziekan oraz członkowie
Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu
oraz*

*wszyscy adwokaci
Wielkopolskiej Izby Adwokackiej*

0011524016

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 maja 2026 r.
odszedł w wieku 88 lat nasz kochany Tata, Dziadek, Teść

ś†p

Witold Szulc

Msza pogrzebowa odbędzie się 15 maja 2026 roku
o godzinie 13.00 w kościele pw. Świętego Jana Bosko
w Poznaniu.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 15 maja 2026 roku
o godzinie 14.30 na Cmentarzu
ul. Jasna Rola w Poznaniu.

W smutku pogrążone
córkę Agnieszka i Paulina z rodziną

0011525038

Jako beneficjenci dobroci, mądrości i wsparcia

prof. dr. hab. **Witolda Szulca**

ze smutkiem składamy kondolencje

Rodzinie Profesora

Maria i Maria - Andrzej Faliński

001152527

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

doktora

Mariana Furmaniuka

lekarza reumatologa,
przez 49 lat związanego z naszym Szpitalem,
w tym przez 21 lat pełniącego funkcję
Zastępcy Ordynatora Oddziału Reumatologii.

Zapamiętamy Go jako oddanego lekarza,
cenionego specjalistę i człowieka pełnego życzliwości
oraz troski o pacjentów.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia.

*Dyrekcja i Pracownicy
Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego
im. J. Strusia w Poznaniu*

0011523627

Ciągle jesteś, bo żyjesz w naszych sercach...

Z żalem zawiadamiamy, że 9 maja 2026 r.
zakończył swe pracowite życie



Paweł Jeske

lat 76

Pogrzeb odbędzie się 20 maja 2026 r. o godz. 12.30
na Cmentarzu Górczyńskim.

Członkowie Gold Point Club



Robię bekę z nowej żony mojego byłego męża i nie będę przeproszać

Natalia Niemen na Instagramie Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 74

Maja Ostaszewska wywołała burzę
Aktorka jest kojarzona z działalnością na rzecz praw zwierząt, tymczasem została właśnie twarzą kampanii marki specjalizującej się w produkcji skórzanego obuwia i akcesoriów, co wywołało prawdziwą burzę w necie. „Pani Maju, za ile złotych zmienia pani poglądy?” – pytają internauci. Jak na razie aktorka nie odpowiedziała na zaczepki.



Teatr Telewizji: „Moralność pani Dulskiej”
TVP 1, 20:30
Aniela Dulski (Kinga Preis), matka trojga dzieci i właścicielka kamienicy, to kobieta fałszywa oraz chciwa. Gardzi ludźmi biednymi. Wszystko robi wyłącznie na pokaz, a jej życiem kieruje lęk przed opinią innych. Jej postawa, nazywana „dulszczyzną”, prezentuje pozorną moralność.

Kraven Łowca
Polsat, 20:35
Kravena prowadzi żądza zemsty, ukształtowana przez trudną relację z bezwzględnym ojcem – gangsterem Nikolaïem Kravinofem. Motywacja bohatera zmienia go w bezlitosnego i budzącego grozę łowcę.

Ostatnie chwile Kennedy'ego: nagranie, które wstrząsnęło światem
WP, 21:00
Niezwyczajna historia amatorskiego filmu, na którym uchwyciono zamach na prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Abraham Zapruder przypadkiem zarejestrował moment, w którym świat zmienił się na zawsze.

Mniejsze zło
Kino Polska, 22:20
Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Bez talentu, lecz zdeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego.

Poziomo:
1) układ wyrazów w zdaniu,
6) ostry wierzchołek buta,
11) najstarsza era Ziemi,
12) niewielki, barwnie upierzony ptak o melodyjnym głosie,
13) „Kniaź ...”, opera Aleksandra Borodina,
14) wyznaczona porcja żywności,
15) „Płonie ... w lesie”,
17) osesek ssaka z brodą,
18) sprzęt Pawła Fajdka,
19) przykład do naśladowania,
20) ... Ramsay, brytyjski szef kuchni i restaurator,
23) Gruba ..., zaopatruje Warszawę w wodę,
25) pomoc z powietrza,
26) film postapokaliptyczny z rolą Kevina Costnera,
27) przywidzenie, fatamorgana,
28) przypisek autorski na marginesie,
31) Zielona Góra lub Białystok,
34) służba pełniona na okręcie,
36) rywalizowała z Atenami,
37) kraina w delcie Wisły,
38) ciastko z bitą śmietaną,
39) zagłębienie terenu wypełnione wodą,
40) nośny w samolocie.

Pionowo:
2) dom wiejski z budynkami gospodarczymi,
3) ... Strasburger, prezenter „Familiady”,
4) staropolski tytuł grzecznościowy,
5) „Bema pamięci żałobny ...”,
6) żartobliwie o niewiniątku, świętoszku,

1	2		3		4		5		6		7		8		9		10
			11										12				
13									14								
			15	16													
17									18					19			
				20		21							22				
23		24											25				
				26													
27														28		29	
						30											
31	32		33											34	35		
36														37			
38					39										40		

AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

7) „... jednego różańca”, film w reżyserii Kazimierza Kutza,
8) afrykański kraj ze stolicą w Ndżamenie,
9) „Kobieta i ...”, film Claude’a Leloucha,
10) amerykańska odmiana gruszy,
16) duży, wędrowny ptak wodny,
21) rodzina mająca wspólnego przodka,

22) wystawiana w teatrze,
23) dominuje w skorupie ziemskiej,
24) urządzenie w kanale żeglownym,
29) „żywy” pieniądz,
30) dorosły samiec sarny,
32) gwałtowny ruch, rozpęd,
33) emu zwyczajne z Australii,
34) element szlifów generalskich,
35) „... potęgą jest i basta”.

ROZWIĄZANIE NR 73

K	O	L	O	S	E	U	M		P	A	R	K	O	M	A	T
O		A		Z					A	R	U	I			O	I
R		M		K	I	K	S		E	G	E	R		A	A	R
P	I	E	T	A		L	A	W	I	C	A		N	U	R	E
U		T		P		O		E		N		I	K			
S	W	A	D	A		S	A	R	O	N	G		K	L	A	P
S		I		O		Z		W		O		P		U		
S	Z	A	L	O	N	Y	K	A	P	E	L		U	S	Z	N
	J		A									L		A		S
	Z	A	K	R	E	S						S	Z	K	W	A
A		O		P									L		E	A
P	A	R	N	I	K											
O		Y		L									T		M	Z
L	E	N	N	O											K	R
E		T		G	R	U	Z	O	W	I	S	K	O		R	A



GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl

Redaktor naczelny: Leszek Waligóra
Zastępca redaktora naczelnego: Monika Kaczyńska
Szef działu online: Grzegorz Szklarczyk
Prezes Makroregionu: Marek Cieślowski
Dyrektor biura reklam oddziału: Agnieszka Perlińska

Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

